Należytość pocztową niszczono gotówką.

Cena numeru **20 groszy.**

Nr. 26. Kraków-Lwów, dnia 13 maja 1934 r. Rok XXII.

Prenumerata wynosi	
w Polsce miesięcznie .	1 zł.
„ kwartalnie	2.50 zł.
„ półrocznie .	5 zł.
„ rocznie . .	10 zł.
za granicą rocznie . .	20 zł.
w Ameryce rocznie .	20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.	

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. – Telefon Nr. 112-86.

Zarządy Powiatowe Stronnictwa Ludowego zorganizują obchód Święta Ludowego w dniu 20 maja br. na terenie swoich powiatów.

Wszystkie Koła Ludowe w każdym powiecie, winny wziąć gremjalnie udział w powiatowym obchodzie Święta Ludowego.

PAMIĘTAJCIE!

Przed Świętem Ludowem w dniu 20 i 21 maja.

Pomiędzy Dziesięciorgiem Przykazań Boskich, które wypisane na dwóch tablicach kamiennych przyniósł Mojżesz z góry Synai żydom, było jedno specjalnie przez Boga wyróżnione. Bo oto, jeżeli wszystkie inne są tylko objawieniem woli Stwórcy i Pana świata, to na to jedno został położony nacisk, mający charakter wyraźnego nakazu. Brzmi on zarówno krótko, jak i wyraźnie: **„PAMIĘTAJ**, abyś dzień święty święcił“.

Powodów tego wyróżnienia i nakazu roztrząsać nie myślę, nie będąc ani uczonym, ani też teologiem. — Natomiast pragnę z naciskiem podnieść, że my chłopi świadomi i zorganizowani powinniśmy o wielu rzeczach **pamiętać** i starać się wolę naszą czynem udowodnić i powinniśmy je święcić!

Wiecie, że tysiącletnia historja chłopów w Polsce, poza nędzą, wyzyskiem i ciemnotą, to jedno pasmo tortur fizycznych i moralnych, deptanie zwierzęce godności i człowieczeństwa, zakończone dla narodu haniebną, półtora wieku trwającą niewolą. — Także wiecie, że przerwała ją wielka światowa wojna, której straszny walec toczący się po polskiej ziemi, nie ominął ani jednej prawie wsi, znacząc swoją drogę trupami i zniszczeniem, jakiego dotąd nie zanotowały dzieje.

Ofiarami tego zniszczenia stali się przeważnie ci, co nie mogli ani się skryć, ani reklamować, ani też uciekać. Musieli więc ginąć. Ginęli też na polu bitwy, ginęli na szubienicach, od kul i pocisków zbłąkanych i niezabłąkanych, od chłodu, głodu i nędzy, składając ze siebie i mienia największe ofiary na ołtarzu przyszłości. — Skończyła się nareszcie wielka, straszliwa gehenna. Trupy pochłonęła ziemia, na grobach zazieleniła się ruń, wiatr rozwiał zgliszcza i popioły. Naród polski otrzymał państwo niezależne, chłopi w niem równe obywatelskie prawa. — Zapomniano wnet, **kto, komu i jaką sprawował służbę**, radowano się uzyskaną wolnością. Radość tę zamąciła ciężka próba, wojna bolszewicka i klęski w niej ponoszone. — Odwieczny wróg, nietylko Polski, ale i kultury i postępu, barbarzyńca i okrutnik, postanowił zdusić młode, odrodzone państwo, złupić majątek, zdeptać i shańbić wszystko, co mieliśmy najlepszego i najświętszego.

I nikt nie potrafi wymazać z historji faktu, że wielkie ofiary i poświęcenie chłopów, przyniosły zwycięstwo. Chłopi najdrożej ze wszystkich okupili je krwią hojnie szafowaną i przelewaną.

Oni krwawili się najwięcej w ciężkiej walce z Ukraińcami o Małopolskę wschodnią, oni brali wybitny udział w powstaniu wielkopolskiem, prowadząc zaciętą walkę **z prusackim gadem**, oni swojemi piersiami zasłaniali Śląsk, oni w pamiętnym roku 1920 — najgęściej zasłali pola trupami, najobficiej zrosili ziemię swoją krwią w bitwach w wojnie bolszewickiej. Walczyli i zwyciężali „nie robiąc i nie uznając wiedeńskich traktatów, ani też ugody z carami“.

Ale jakoś tak się stało, że najgęściej padali chłopi a najwięcej bili rozmaite króle, szanując siebie i swoich przytem.

Przyszedł przewrót majowy, robiony przez jednych, sławiony i popierany przez drugich. Raj dla chłopów tą drogą przygotowywali zarówno ich wrogowie, jak i niektórzy rzekomi przyjaciele!

Czy mam mówić o nim? — Poco! — Wszak w nim żyjecie, w nim się rodzicie i umieracie! Znacie go więc na wylot i wiecie komu to macie do zawdzięczenia!

Czy to już wszystko, co zasługuje na uwagę i wyrycie sobie w pamięci?

— Wcale nie! — To fragmenty zaledwie, ale fragmenty tak znamienne i tak wiele mówiące do tych i dla tych, co nie zatracili w sobie godności, ludzkiej ambicji, a choćby tylko zdrowego chłopskiego rozumu.

Szkoła, którą chłopi w Polsce przeszli i przechodzą, nauka i doświadczenie jakie nabyli, haracz zapłacony za nią, są tak wielkie i ciężkie, że nie mogą być zniszczone ani zmarnowane.

Bo przecież nie możecie ani na chwilę zapomnieć, że stanowicie ogromną większość narodu polskiego, — że jesteście prawowitymi właścicielami świętej polskiej ziemi, że na tej ziemi siedzicie przez dziesiątki pokoleń i na niej zostaniecie na zawsze, aby żywić i bronić.

Nie żyjecie niczyją łaską, ani nie prosicie o nią! Gdyby nie było Was i wartości, które posiadacie — nie byłoby i Państwa Polskiego.

Zrozumcie, że:
niema takiej potęgi, któraby się mogła z Wami mierzyć, gdy pójdziecie wszyscy i staniecie razem! Nikt nie złamie Waszej woli, jeśli ją ujawnicie naprawdę. Niema śmiałka, który targnąłby się na Wasze prawa, jeśli ich zechcecie i potraficie bronić.

A mimo to o Was w Polsce tak mało się słyszy. Wami i Waszemi sprawami tak mało się zajmuje, Waszych zalet nikt nie widzi, natomiast bardzo pilnie wyszukuje się Wasze błędy i przywary, które mają dowieść, że zdolności Wasze i kwalifikacje nadają się jedynie do wideł i gnoju. A Wy! — milczycie, dając tem dowody, że na rolę wyznaczoną łatwo się zgadzacie. — Prawda, że nie wszyscy!

DRODZY PRZYJACIELE!

Jeżeli kiedykolwiek nawoływałem Was do święcenia swojego ludowego święta, to Was w tej chwili usilnie o to proszę!

Pamiętajcie o tem wszyscy chłopi, że żyjecie na wielkim przełomie dziejów! Możecie stać się wszechwładnymi panami tego kraju, dzierżąc w nim władzę, sami lub z tymi, którzy wyrośli jak i Wy z tej ziemi! Możecie jednak stać się niewolnikami, którym się pozwala po to żyć, by mogli i musieli na drugich pracować! — Udziałem Waszym może być wolność i prawo, ale może też być niewola, ucisk i gwałt! — **Przyszłość Wasza i dalszych Waszych pokoleń jest w Waszym ręku!** — Jeśli ją przegracie, Wasza w tem będzie wina! — i Wy za to ciężko pokutować będziecie musieli!

Na Święto ludowe powinni się stawić wszyscy chłopi, których nie zgryzła gangrena lokajstwa, nie dosięgło upodlenie, nie poraziło tchórzostwo.

Musi ono nietylko imponować liczbą, błyszczeć uroczystością, ale być świętem **ŚWIADOMOŚCI SIŁY I WOLI NIEZŁOMNEJ, zdolności nie tylko do słów, ale i do czynów.**

Niech ono też będzie przeglądem Waszych zysków i strat, Waszej sprawności i gotowości!

Niech będzie równocześnie dniem zgody i pojednania dla wszystkich uczciwych chłopów, wiedzcie, że nie będziecie stąpać po różach, że piętrzyć się będą przed Wami góry przeszkód i trudności, że **przyszłości nie zdobędziecie ani pokorą, ani też prośbą!** — Możecie ją zdobyć tylko usilną pracą i bezwzględną **NIECOFAJĄCĄ** się przed żadnemi ofiarami walką. Walki bowiem niema bez ofiar, ale i zwycięstwa nie może być bez niej.

Imponujący liczbą, zgodni w działaniu, przekonani o wielkości i świętości sprawy, wierzący w jej niezawodne zwycięstwo, zejdźcie się radzcie, pracujcie, zwyciężajcie!

W wolnych zaś chwilach, wspomnijcie też czasem, o swoim starym przyjacielu, którego ście nie wszyscy zrozumieć chcieli!

W. W.

Wobec chwiejącej się potęgi żydowstwa.

Nacjonalizm żydowski.

W żydach niezawsze dotąd widziano odrębny naród. Jedni widzieli w nich odrębną narodowość, inni tylko odrębne wyznanie. To też nierzadko spostrzegało się wypadki, zwłaszcza na Zachodzie, gdzie obok rodzimych Niemców, Francuzów, Anglików, krwi aryjskiej, napotykało się Anglików, Niemców, Francuzów i Polaków i t. d. wyznania żydowskiego. Na tym gruncie wyrastać zaczął t. zw. prąd asymilacyjny, który miał stopniowo przeobrazić synów Abrahama w odłam wyznania judajskiego danego narodu aryjskiego. Tak było do niedawna i w Polsce.

Prądowi asymilacyjnemu wypowiedział wojnę sjonizm, nacjonalizm żydowski, pragnący żydów skupić na gruncie narodowym i dopomóc im do odtworzenia ich pierwotnej ojczyzny w Palestynie. Ten ostatni cel jednak rychło zeszedł w sjonizmie na dalszy plan, skoro żydzi spostrzegli, że kolonizacja w Palestynie umożliwi corocznie ulokowanie najwyżej kilka tysięcy ludzi. Spostrzegłszy ten brak realizmu w ujęciu swego podstawowego pierwotnego celu, sjoniści rychło zaczęli walczyć w poszczególnych państwach o dogodne warunki kulturalne, gospodarcze i polityczne dla żydów, próbując wszędzie tworzyć państwo w państwie.

ZACHWIAŁA SIĘ POTĘGA IZRAELA.

Nie mogło to ujść uwagi poszczególnych społeczeństw narodowych, zwłaszcza, że kryzys światowy, utrudniając warunki bytu szerokich warstw społecznych poszczególnych narodów, wzbudził niechęć w stosunku do żydów, którzy, zajmując się pośrednictwem (głównie handlem i bankowością), stosunkowo łatwo dochodzili do wielkiego dobrobytu i zjadali najsmaczniejszy kawałek chleba.

W miarę, jak handel międzynarodowy wskutek kryzysu zaczął się likwidować żydzi znaleźli się w ciężkiem położeniu, zmalały gwałtownie ich wpływy, a przedewszystkiem utracili możność oddziaływania w tym stopniu, jak dawniej, na stosunki polityczne w poszczególnych krajach. Jest to przedewszystkiem skutek zaniku ich potężnej siły, jaką stanowił w ich ręku pieniądz. **Żywiołowy ruch antyżydowski wybuchnął naprzód w Niemczech, a obecnie jesteśmy świadkami, jak fala antyżydowska płynie przez świat z wielką siłą, a unarodowione społeczeństwa na całej linji od żydów się odcinają**, traktując ich nie jako odrębne wyznanie, ale jako obcą rasę, z którą nie należy wchodzić w żadne stosunki bliższe, nie mówiąc już o pokrewieństwie krwi. Rasizm hitlerowski próbuje temu dążeniu nadać nawet pewne podstawy naukowe.

KWESTJA ŻYDOWSKA W POLSCE ZE STANOWISKA CHŁOPÓW.

Jak zachowa się wobec zagadnienia żydowskiego naród polski, jak ustosunkuje się wobec tej kwestji **wieś polska** w nadchodzącej chwili dziejowej, tak ciężkiej dla poszczególnych społeczeństw, oto kardynalne pytanie. Mamy przecież 3 miljony 300 tysięcy żydów i coraz częściej pisze się o Polsce jako o „mateczniku" judaizmu.

Ruch ludowy **nie miał w tej sprawie urobionego poglądu.** Żydowstwo wyciągało doń swe macki za pomocą masonerji, pragnącej odwrócić uwagę od kwestji żydowskiej hasłami pozornej radykalizacji społecznej, które w praktyce często przeobrażały się w tanią demagogję, zabijającą w zarodku istotę demokracji.

Dziś **ruch ludowy musi się odciąć od wszelkich obcych wpływów jako od prądów zabójczych nietylko dla ducha narodu**, ale także dla interesów wsi. Ruch ludowy musi być samodzielny, niezależny od obcych potęg, zwłaszcza od żydowstwa i zakonspirowanych macek aryjskich, służących judaizmowi. Żydowstwo nigdzie nie wywarło dodatniego wpływu na stosunki wewnętrzne poszczególnych narodów. **W Polsce stało się ono źródłem wielu ujemnych zjawisk, a jeżeli chodzi o chłopa polskiego, to ma on z żydowstwem specjalne porachunki.** W dziejach narodu żyd był narzędziem szlachcica i to narzędziem wyzysku i upodlenia w stosunku do chłopa.

Karczma żydowska w dziejach poddaństwa i pańszczyzny ma swój własny odcinek dziejowy. Jest to główna „wylęgarnia kur szlacheckich, znoszących złote jaja i pijawek zarazem", jak mówi historyk.

Czem są żydzi w stosunku do narodu, zwłaszcza w stosunku do chłopów w chwili obecnej? W r. 1920 widzimy w ich szeregach główny zastęp naszych rodzimych komisarzy bolszewickich. Z pomiędzy nich rekrutują się wybitni działacze komunizmu, zdążający do pogłębienia w Polsce fali wywrotowej. W żydowstwie chłop polski widzi ośrodek lichwy pieniężnej, który w zastraszający sposób pogłębia przebieg kryzysu finansowego.

Żydzi mają swoją utartą politykę w stosunku do państw, w których żyją. Zawsze lubili łączyć swe losy z silnymi i naogół dobrze na tem wychodzili. Czynią to także obecnie w Polsce po r. 1926 związali swe losy z obozem sanacyjnym, który odciął lud polski od wszelkiego udziału w rządach państwa. W klubie B. B. znaleźli się Wiśliccy i Kirschbaumowie. W chwili, gdy niejeden syn chłopa polskiego gnije w domu u ojca po zdaniu matury z braku posady, społeczeństwo widzi sporo wychrzczonych i niewychrzczonych żydów na wysokich stanowiskach urzędowych. Polityczni reprezentanci żydowstwa widzą w obozie sanacyjnym najlepszą podstawę dla swego rozwoju i na każdym kroku z nim współpracują. W czasie, gdy synowie chłopscy znikają z uniwersytetów, a nawet ze szkół średnich, żydzi zajmują je w stosunku nieproporcjonalnym do swojej liczby, wytwarzając liczny narybek przyszłej inteligencji w państwie.

CHŁOPI NIE MOGĄ SIĘ DO ŻYDÓW USTOSUNKOWAĆ DODATNIO.

W tych warunkach chłopi nie mogą się do żydów ustosunkować pozytywnie, **wieś polska w obecnej chwili zdradza nastroje niechętne w stosunku do żydowstwa i coraz wyraźniej uświadamia sobie ujemną rolę żydowstwa w wytwarzającej się obecnie rzeczywistości.**

Mimo to ze sfer chłopskich nie wyjdzie hasło obcinania bród żydowskich, gdyż byłaby to tania i mało produktywna zabawka. Pozostawić ją należy tym, którzy dotąd w sposób gołosłowny dla reklamy głosili antisemityzm. Nie chcemy tej krzykliwej, gołosłownej polityki w stosunku do żydów, która raczej wzmacniała ich stanowisko.

Ruch ludowy zmuszony będzie wypowiedzieć żydom bezwzględną walkę na gruncie przedewszystkiem gospodarczym. Chłopi nie mogą spocząć, aż handel produktami rolnemi znajdzie się w rękach chrześcijańsko-aryjskich, zwłaszcza zaś spółdzielczości. Skoro chłopi zdobędą rządy w kraju, kwestję tę rozwiązać powinni na drodze ustawodawczej. Nie mogą się także cofnąć przed koniecznemi reformami ustroju, które wpływ żydowstwa na stosunki w państwie zredukują do właściwej miary.

O CHLEB DLA POLSKIEJ MŁODZIEŻY.

Wieś polska zna rolę, jaką żydzi odgrywają w Polsce w okresie pomajowym. Chłopi widzą, że toczy się olbrzymia walka o byt w dosłownem tego słowa znaczeniu i że w dużej mierze z winy żydowstwa są niesłychanie upośledzeni. Wiele tysięcy stanowisk wytworzyłoby się dla młodzieży polskiej, gdyby wieś odzyskała odpowiedni wpływ na kształtowanie stosunków w państwie i poszła w kierunku unarodowienia aparatu państwowego. Nigdy chłop polski nie pogodzi się z masowemi nadaniami obywatelstwa żydom z zagranicy i z otwarciem wrót do Polski żydowstwu krajów sąsiednich, zwłaszcza Niemiec.

Zdajemy sobie sprawę z tragicznego położenia żydów, ale Polska nie może ponosić kosztów tego niekorzystnego kształtowania się losów „wybranego narodu". Nadszedł czas, gdy zorganizowany ruch ludowy **w sprawie żydowskiej musi wysunąć hasło wyraźne, zgodne z prawdziwemi nastrojami wsi.** Idą czasy, które nie znoszą nieszczerych formułek, zrodzonych z chęci zamazania wyraźnych linij ze względów oportunistycznych.

Wali się niezrównana do niedawna potęga rozrzuconego po świecie Izraela, jego zmierzch nadchodzi. **Chłopi polscy tej potęgi bronić nie myślą, ani dalszych ofiar dla niego ponosić nie zamierzają. W swoich hasłach społeczno-gospodarczych chłopi muszą pójść daleko, aż do położenia tamy kapitalizmowi, nie powinni się cofnąć nawet przed ograniczeniem własności, jeżeli tego zajdzie potrzeba.** Przy tem wszystkiem jednak ze szczególnym naciskiem chłopi dążyć muszą **do unarodowienia handlu i wogóle pośrednictwa i do oddania warsztatów pracy, zwłaszcza ziemi w ręce polskiego narodu, a to celem choćby zabepieczenia się, by czynniki niepolskie w ciężkich chwilach dziejowych nie mogły współdziałać w kierunku odcinania rdzennie polskich i podstawowych dla narodu grup społecznych od wpływów na państwo. P. S.**

Sprzeniewierzenia dokonywane przez wójtów

sanacyjnych w powiecie limanowskim.

Wyrokiem sądu okręg. w Nowym Sączu skazany został dnia 9 kwietnia br. wójt **Franciszek Łyszczarz** z Mordarki na więzienie przez 15 miesięcy i pozbawienie praw obywatelskich przez 5 lat. Sprzeniewierzył 1200 zł.

Śledztwo o sprzeniewierzenie gminnych pieniędzy **toczy się przeciw wójtom z Jastrzębia, Niedźwiedzia, Roztoki i Kasiny Wielkiej.**

Donosiliśmy kilkakrotnie o sprzeniewierzeniach wójta z **Młynnego** i to od kilku lat w „Piaście", dopiero w marcu br. zawieszony został wójt i jego zastępca w urzędowaniu, a sprzeniewierzenie sięga **poważnej sumy kilku tysięcy złotych.**

Dnia 15 zm. zrezygnowała cała komisja rewizyjna **w Sowlinach**, gdyż członkowie tejże nie chcą brać odpowiedzialności za stan kasy, którą prowadzi komisarz **Michał Ociepka.**

Zamiast spodziewanych blisko 20.000 zł w kasie gminnej, doliczono się około 14 zł.

Samorządowiec.

Nauczycielstwo jeszcze da się bałamucić.

Na nieszczęście nauki i kultury stosunek nauczyciela na wsi do wsi jest wrogi. Ale kto temu winien? Oto nauczyciel, czy nauczycielka, zamiast wejść w środowisko, w jakiem się znajdzie i współpracować z ludźmi. kierując się pewną uczciwością w pracy, — nie czyni tego, ale, by wykonać polecenia „zgóry" — bój na zabój idzie wbrew i przeciw wsi. chcąc zakładać organizacje polityczne, wrogie środowisku, w jakiem żyje. I dlatego nic zrobić nie może i nic już dziś na wsi nie zrobi, poza tem, że przysparza sobie i szkole wrogów na wsi. Jako przykład podam kurs świetlicowy dla nauczycielstwa, który odbył się w dniach od 16 do 18 kwietnia br. **w Milówce.** Na kursie tym nauczycielstwo skarżyło się wprawdzie, że nic na wsi robić nie może, bo wieś nie słucha już dziś ani nauczyciela, ani nauczycielki. Ale na tym samym kursie prelegenci uczyli, jak rozpowszechniać pisma sanacyjne na wsi i jak pisma chłopskie tępić. A potem przyjechał inspektor i znów wymyślał nauczycielstwo, że zamało jest sanacyjne. A potem ośmieszano przywódców chłopskich....

I teraz pytam się: Czy wobec takiego stanu rzeczy chłopi nie muszą nauczycielstwu odpowiadać tem samem — w myśl powiedzenia: „Jak Kuba Bogu — tak Bóg Kubie"? I pytam się jeszcze o jedno: czy warto wam, nauczyciele i nauczycielki, robić to, co robicie? Cóż z tego macie? Jeszcze wam oczy się nie otwarły i na nieszczęście wsi — odchodzicie od niej i czynicie między sobą a wsią coraz większość przepaść, którą kto później będzie usuwał? Chłopi już dziś samodzielnie idą ku zwycięstwu i wrogom swoim powiedzieć mogą jedno: kto nie z nami — ten przeciw nam!

Obserwator z Milówki, powiat Żywiec.

Lekarstwo na nędzę, czy podrywka na chłopów?

Przed zbliżającemi się wyborami do rad gromadzkich w Małopolsce, sanacja przygotowuje nowe podrywki na chłopów. Obiecują chłopom, że otrzymają pracę przy budowie dróg i mostów. Że tam będą przyjmować tylko swoich — to z tem się nie kryją. Wychodzi z tego, że praca i marny zarobek dla swoich i tu się robi różnice co do przekonań politycznych — natomiast nie robi się różnicy, gdy przyjdzie: chłopie płać podatki, dawaj rekruta, płać asekuracje. — O! — w tym wypadku, to każdy jest obywatelem, który ma obowiązki.

Dnia 15 kwietnia br. odbył się w szkole w Czerminie tak zwany „walny zjazd BB“. Na ten walny zjazd z 14 wsi przybyło aż 21 ludzi. Taka to mocna sanacja w naszej okolicy. Radzono tam nad budową dróg w powiecie i nad zajęciem dla chłopów. Dzienny zarobek przy tych drogach ma wynosić 20 kilo żyta i 1 kilo soli.

Myśl bardzo dobra, tylko od projektu do czynu, to bardzo daleka droga. Bo to wiemy już z doświadczenia, że i w roku zeszłym szumnie reklamowano projekty różnych prac w powiecie A co z tego wynikło? Przecież jeszcze w roku zeszłym miano budować i naprawiać drogi, a pracować mieli ci, co zalegali z podatkami. A co pan starosta i przyboczniik starosty p. Skrzypek naobiecywali. Obietnice te jednak spełzły na niczem, bo pokazało się, że brak kamienia na drogi i drzewa na mosty był silniejszym, niż obietnice wspomnianych panów.

Dlatego, o ile roboty będą prowadzone, to musi się dążyć do tego, by nie robiono tak, by tylko sanator otrzymał pracę. Chłopi powinni zdobyć się tu na dużą solidarność. Hasłem naszem powinno być; równe prawa i równe obowiązki.

Jan Bator, Czermin.

Kiedy i jakie nastąpią zmiany w rządzie?

Wedle informacji z kół sanacyjnych zmiany w rządzie spodziewane są między 10 a 15 bm. Oprócz premjera i ministra oświaty braci Jędrzejewiczów ma ustąpić minister skarbu p. Zawadzki. Powodem jego ustąpienia mają być trudności w wykonaniu budżetu. Również spodziewane jest ustąpienie wiceministra oświaty p. Pieracikiego, którego następcą ma zostać dyrektor departamentu ogólnego dr. Makuch.

Jak urzęduje sanacyjny sekretarz gminny?

ŁĄKTA DOLNA, powiat Bochnia. Jaka jest niesumienność organów pobierających opłaty podatkowe od ludności wiejskiej, na dowód przytaczam następujące fakty:

Jan Szewczyk, mieszkaniec gminy Łąkta Dolna opłacił dnia 2 kwietnia 1931 r. Nr. kwitu 0171 za rok 1930 całą opłatę drogową w kwocie 13 zł. 40 gr. + % zwłoki. Razem 15.74 zł. Mimo tego doręczono mu dnia 24 lutego 1932 r. nakaz płatniczy Nr. 36 na opłatę drogową za rok 1930 oraz koszta w kwocie 2 zł. 50 gr. Kiedy z tym nakazem udał się do Urzędu gminnego i zażądał wyjaśnienia oświadczono mu, że to pomyłka. To nie pomogło i w roku 1932 wykazano go do odrobienia opłat drogowych za rok 1930 na drogach powiatowych. Wyjaśnienia dotychczas nic nie znaczą.

Rudolf Stawarz chciał uiścić gminny podatek wyrównawczy i zażądał w Urzędzie gminnym od sekretarza Jana Błoniarza obliczenia, tenże podał mu, że ma do zapłacenia 27 zł. Na oświadczenie, że to za dużo, sekretarz opuścił mu 5 zł. Stawarz widząc, że to coś w nieporządku, prosił naczelnika gminy o wyliczenie. Jednakowoż sekretarz nie dopuścił do tego, zabierając wójtowi księgi z oświadczeniem, „nie można tyle grzebać po książkach, bo książki się niszczą“. Stawarz nie mogąc dowiedzieć się prawdy, wpłacił 10 zł. a conto.

Od **Jana Szewczyka** z Łąkty Dolnej zażądał tenże sekretarz 50 gr. jako procentu zwłoki a na interwencję naczelnika gminy, że to za dużo, obniżył 25 gr.

Od **Marji Skowronek** za wypełnienie kwestjonarjusza w sprawie reklamacji jej syna od wojska, co Urząd gminny ma zrobić bezpłatnie, sekretarz, o którym była już mowa, zażądał 12 zł. Na zapytanie, za co tak dużo płaci, oświadczył jej, że musi z policją popić, aby reklamacja się udała. Targ w targ i opuścił jej 2 zł., zapłaciła więc 10 zł.

Piotr Jelonek wpłacił sekretarzowi za nadanie mu przynależności gminnej kwotę 10 zł., jednakowoż sekretarz tych pieniędzy do kasy gminnej nie odprowadził.

Od **Walentego Kukli** za wypełnienie druków w sprawie przyznania mu zasiłku za ćwiczenia wojskowe zażądał 6 zł. a druki mogły kosztować najwyżej 60 gr. Wymieniony otrzymał zasiłku 15 zł., a więc blisko połowę chciał sekretarz dla siebie.

Szczepan Klęsk wpłacił tytułem opłat za nadanie mu przynależności 3 zł. i pół litra wódki, z której to wódki część wypito u wójta a resztę zabrał sekretarz ze sobą, mówiąc, że zaniesie to żonie. A przecież jest uchwała Rady gminnej, że za przynależność płaci się 5 zł. Sekretarz lubi jednak „zakrapiać“ różne „zgryze“ a pod znakiem Bacchusa gubi akta urzędowe. W takim stanie przytrafiło mu się zgubić księgę uchwał Rady gminnej.

Podobnych faktów można przytoczyć bardzo wiele. Narazie niech te wystarczą. Sądzę, że są dość jaskrawe i wystarczające.

Jan Mróz

O ofiarę 1 złotego

prosimy wszystkich ludowców, którym zwycięstwo ludu leży na sercu.

Ofiarą tą otrzesz niejedną łzę niedoli — zyskasz wdzięczność wielu.

Z Wadowickiego.

DLACZEGO NIE BYŁO STRAŻY POŻARNYCH NA OBCHODACH 3-GO MAJA?

Ciężką krzywdę poczuciu narodowemu i państwowemu chłopa polskiego wyrządził Związek Strażacki powiatu wadowickiego, urządzając w dniu 3 maja ćwiczenia okręgowe w Wieprzu. Ludność wsi przywykła do widoku maszerowania z rozwiniętym sztandarem drużyn strażackich i dumną z nich była. W tegorocznym obchodzie najważniejszego święta narodowego i państwowego brakło granatowych mundurów, błyszczących kasków i szumiących strażackich sztandarów w świątyniach naszych i uroczystych pochodach.

A przecież Hawiger, jako prezes Związku i Fijałkowski, jako instruktor pędzą strażaków na sanacyjne podwórko i tyle poczucia narodowego nie mają, że w dniu tak uroczystym urządzają ćwiczenia okręgowe! Nie wierzymy, aby panowie Hawiger i Fijałkowski należeli do mniejszości narodowych i uważamy za złośliwość twierdzenie, jakoby Hawiger był Niemcem, a Fijałkowski Ukraińcem, za to tylko, że pogwałcili święto narodowe i z wielkiej łaskawości pozwolili być strażakom na nabożeństwie.

Dziwimy się tylko komu innemu, że na coś podobnego zezwolił.

Strażak.

LEON KRUCZKOWSKI 2

KORDJAN i CHAM

— Ehm! — chrząknął żandarm niedbale, jakby ta wiadomość nie zrobiła na nim żadnego wrażenia. Jednakże wyprostował nieznacznie swą barczystą postać i zwrócił głowę ku nadchodzącym.

Im zaś zabiegła drogę lamentująca dziewka.

— Spomóżcie, stryjku, laboga... ratujcieee!... — krzyknęła, chwytając za rękę starego chłopa. — Ojca nam tu chcą zabić... te zbóje!...

— Cichajże, ścierwo nieznośne!... — wrzasnął ku niej Kubiak tak groźnie, że lament umilkł nagle, jakby wtłoczony do gardła dziewczyny.

Ekonom Felś zjadliwie przyglądał się przybyszom.

Starszy z nich, chłop sześćdziesięcioletni może, o twarzy wygolonego apostoła, uchylił czapki odwiecznym, niejako przyrodzonym gestem powolnego ramienia. Obnażył długie, siwiejące włosy.

— Pochwalony! — wyrzekł krótko i stał niepewny, jakby zmieszany nagle ostrem, kłującem nawskroś spojrzeniem ekonoma Felsia.

— A niby co?... — spytał tenże, wyzywająco i szyderczo.

— Człowieka tu poniewierają... krewniaka naszego! — odparł drugi z przybyłych, z miejska odziany w ciemną kapotę z rogowemi guzami. Z jego młodej, czarniawej i suchej twarzy spojrzały na oficjalistę dworskiego oczy, ponuro błyszczące.

— Z woli wielmożnego Czartkowskiego jesteśmy tutaj... dzierżawcy i wójta! — dobitnie oświadczył ekonom.

— A asan coś za jeden, komisarz obwodu, czy kto? ironicznie spytał żandarm i groźnie poruszył wąsami.

Młody Deczyński zwrócił się ku niemu niską, niepozorną postacią.

— Włościański jestem syn, tutejszy... a przytem... nauczyciel szkółki elementarnej w tej wiosce... Ale to mniejsza! Dziwno mi, że pan, panie żandarmie, powołany dla chronienia od krzywdy spokojnych mieszkańców, patrzysz bez wstrętu na to, co ci ludzie, oficjaliści pana Czartkowskiego, poczynają sobie tutaj, jako gwałciciele słabego, a uczciwego kmiotka!

— Nie asana rzeczą sądzić, panie nauczycielu, do czego jestem powołany! — rzekł surowo żandarm. — A jestem, wiedz to, w służbie, na egzekucji, względem nieposłusznego chłopa Adamusa!

— Jakąż to zbrodnią zasłużył ten nieszczęśnik, że go w tak nieludzkich opresjach widzimy?

Żandarm spojrzał zukosa na ekonoma Felsia. Ten jednak milczał pogardliwie i lekceważąco, choć w głębi ekonomskiej godności rozpierała go wściekłość, dławiona ledwo-ledwo, z największym wysiłkiem. Obecność młodego nauczyciela snać nie była mu na rękę; onieśmielała bądź co bądź jego niepohamowaną zazwyczaj wymowność...

Więc pan Felś tylko splunął rzęsiście i z wielką celnością w sam środek stojącej kałuży rozciekłego śniegu.

A co? — zagadnął, napozór obojętnie, w stronę Kubiaka. — Dłużej tu stać nie będziemy, hę?

— Juści, trzeba panu dzierżawcy zameldować, co i jak? — mruknął tamten, łypiąc okiem w stronę nauczyciela.

— Richtig, dobrze gadasz, Kubiak!... Niechno się pan Czartkowski dowie i usłyszy, jakich to jego chłopy mają opiekunów we wsi!... Chodźmy!

— O Adamusa bądźcie spokojni! — zaśmiał się rubasznie żandarm. — Nie dziś, to jutro skruszeje on tu i zmięknie pod mojem, che che, czułem okiem!...

— No, wiadomo... wiadomo, panie obwodowy!... Zmięknie!

Dwaj oficjaliści, człapiąc grubemi butami w brudnych kałużach, w smugach rozciekłego śniegu, ruszyli zwolna ku najbliższemu przejściu w rozwalonym płocie. Za nimi leniwym krokiem powlekli się trzej fornale. Czwarty, po chwili, jakoś wygramolił się z kartoflanego dołu i — nie spojrzawszy na nikogo — pospieszył za swoimi, czerwony i ogłupiały.

Zaś pan Miranowski godnym, żandarmskim krokiem oddalił się ku pobliskiej stajni, gdzie rozsiadłszy się wygodnie na progu, począł zwolna i z wielką powagą nabijać swą fajeczkę.

Deczyńscy podeszli na krawędź dołu.

— Wyjdźże, Pawle!... Pomożemy ci... — rzekł stary.

„Niema złego, coby na dobre nie wyszło“

Wielkie przemiany w masach.

Jakaś szatańska zmowa przeciwko wsi zapadła. Zmowa przeciwko chłopom-rolnikom, zmowa przemysłowców, fabrykantów i kupców miastowych, polegająca na tem, że wszystko, co chłop-rolnik produkuje za bezcen do miasta oddać musi, natomiast co on z miasta do wsi sprowadza, choćby lichy przyodziewek, płacić musi niezmiernie wysokie ceny.

Także **wymiar podatków państwowych i samorządowych** oraz **innych opłat, był ustalony wtedy, jak opłacalność produkcji rolnej wynosiła: żyto 40 zł. za 100 klg., nierogacizna 2.30—2.90 zł. za kilo żywej wagi. Według tego ustalilły się i ceny towarów fabrycznych.** Obecnie opłacalność produkcji rolnej tak spadła, że **żyto dają 14 zł. za 100 klg. a trzoda chlewna niżej 1 zł. za klg.** Zaś wydatki rolnika się nie zmniejszyły, ba nawet w wielu wypadkach wzrosły. To też drobny rolnik stał się nędzarzem w pełnem tego słowa znaczeniu.

Rzeczy, które urabiają ducha i podnoszą wartość człowieka jak: książka, gazeta i t. p. stały się dla niego luksusem nieosiągalnym.

Przestał też dziś chłop być płatnikiem przypadających nań zobowiązań, to też o ile dawniej zjawienie się egzekutora w zagrodzie chłopa uważane było przez jego sąsiadów za wstyd i hańbę, że do tego dopuścił — to obecnie chłop, którego dobytek wystawiony został na licytację uważany jest przez tych samych sąsiadów za nieszczęśliwca i męczennika, zaś do widoku komornika-egzekutora i edyktów licytacyjnych ludzie się zupełnie przyzwyczaili.

Jednak „niema złego, coby na dobre nie wyszło“ — mówi przysłowie. To też każdy, kto przygląda się obecnemu życiu i nastrojowi wsi, z łatwością widzi, że wśród ludu coraz bardziej objawia się i wzmaga czynnik dodatni. Widzi, że w umysłach i uczuciach mas ludowych dokonuje się wielka i głęboka przemiana, która kiedyindziej możeby nie postępowała w tak szybkiem tempie. Skutkiem tej przemiany dokonują się obecnie na wsi naszej rzeczy wielkie i wysoce wartościowe. Lud widząc, że dużo, bardzo dużo jego dawnych przyjaciół, których uważał za swe świeczniki i drogowskazy, opuściło i zdradziło go w chwili największej niedoli życiowej, zrozumiał, że **liczyć może i musi tylko na siebie i na swą własną pracę i wytrwałość.**

Dziś bardziej niż kiedyindziej w szerokich masach ludowych nurtuje świadomość, że tylko w samym sobie lud ma szukać siły do swego odrodzenia, że tylko sam przez swą wytrwałą i niezłomną pracę polityczną, społeczną, gospodarczą i kulturalną doprowadzi wieś do upragnionego celu.

Kiedyindziej bardzo nawet ospały i obojętny chłop na sprawy własnej rzeczy społecznej, własnego zbiorowego i wspólnego życia — dziś otrząsa się z martwoty i **staje w szeregu Stronnictwa Ludowego, które kroczy prostym szlakiem „sami sobie“,** wskazując drogę do przyszłego dobra, które ma nastąpić.

To przebudzenie się chłopa i wzmożona energia ruchu ludowego pokrzepia na siłach i duchu, tych wszystkich prawdziwych i szczerych przyjaciół i przodowników ludu, którzy mimo wszystko w tej najcięższej dla niego chwili życiowej, wiernie i niezłomnie zostali z nim i przy nim, to jest z ludem.

Cześć im za to! **Tomasz Sagan**, Jeżowe.

Do czego muszą dążyć chłopi w Olkuskiem?

Masowego ruchu ludowego w powiecie olkuskim dotychczas nie było. Tylko więcej uświadomione jednostki próbowały organizować chłopów swojej wioski. Te szlachetne porywy niektórych działaczy w powiecie olkuskim nie mogły oczywiście stworzyć organizacji chłopskiej obejmującej cały powiat. Dopiero trzy wypadki ostatnich czasów poruszyły masę chłopską powiatu olkuskiego. Zjednoczenie partyj chłopskich w jedno Stronnictwo Ludowe, panująca niepodzielnie na wsiach nędza, oraz wybory do rad gromadzkich i gminnych. Katastrofalny spadek dochodów gospodarstw chłopskich a w następstwie nędza, skłoniły chłopów do zastanowienia się nad swojem położeniem. W tej obecnej nędzy chłopskiej przekonali się chłopi, iż tylko własnemi wspólnemi siłami mogą poprawić swoje położenie. Coraz częściej słyszy się głosy, że nikt już nie poprawi losu chłopskiego, jeżeli sami chłopi nie wywalczą sobie należnego im stanowiska w państwie. Ostatnie wybory samorządowe po wsiach przekonały dosadnie wszystkich bez wyjątku chłopów jaki jest stosunek sanacji do chłopów. Chłopi w powiecie olkuskim są bardzo spokojni. Jeżeli więc w niektórych wioskach chłopi podczas wyborów samorządowych gwałtownie obeszli się z członkami komisji wyborczych wyznaczonych przez starostę, to jest to dowodem, że i cierpliwość ma swoje granice. Różne praktyki wyborcze sanacji przyczyniły się w bardzo dużym stopniu do rozbudzenia śpiących dotychczas mas chłopskich. Ostatnio przeprowadzone wybory samorządowe, to bodaj najlepsza propaganda na rzecz Stronnictwa Ludowego w powiecie olkuskim. Nasz powiat olkuski sąsiaduje bezpośrednio z powiatami krakowskim i chrzanowskim, gdzie masy chłopskie były wychowane przez dawne Stronnictwo Ludowe „Piast“. Chłopi z powiatu krakowskiego i chrzanowskiego są bezsprzecznie więcej wyrobieni pod względem politycznym i organizacyjnym. Od nich chłopi z powiatu olkuskiego mogą dużo się nauczyć. Obecnie, gdy na wsiach polskich działa tylko jedno zjednoczone Stronnictwo Ludowe chłopi z powiatu olkuskiego wychowywani przez dawne Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie“ mogą wspólnie z chłopami z powiatów krakowskiego i chrzanowskiego pracować organizacyjnie. Przykład pracy politycznej chłopów z powiatu krakowskiego działa zachęcająco dla chłopów z powiatu olkuskiego. Zjednoczenie ruchu ludowego dokonywa się w codziennym życiu. Chłopi z powiatu krakowskiego będą nam niewątpliwie dopomagali w naszych początkujących jeszcze poczynaniach. Wspólnemi siłami budujemy ruch ludowy. Tak zjednoczony naszemi wysiłkami nie zostanie on już nigdy rozbity przez krzykaczy nasłanych przez wrogów. Wszelkie przypominania różnic istniejących niegdyś pomiędzy dawnemi partjami chłopskiemi jest dziś dla chłopów z powiatu olkuskiego wyraźną robotą sanacyjną. Musimy dołożyć wszelkich starań, by powiat nasz zorganizować pod sztandarem Stronnictwa Ludowego — a w pracy musimy nadążyć innym dobrze już zorganizowanym powiatom.

Z. R.

Kto wygrał dolarówkę?

W dniu 1-go maja b. r. odbyło się ciągnienie dolarówek. Wygrane padły na nast. numery:

12.000 dol. na nr. 1358325.

3.000 dol. na nr. 181032, 12225526.

1.000 dol. na nr. 844238, 819250, 1469961, 941154, 171734, 139727, 1188356.

500 dol. na nr. 1476569, 1248107, 1723032, 1154501, 1161888, 1266573, 1163954, 785918, 650584, 393495.

Po 100 dol. na nr.: 714028. 160480, 364020, 895303, 1457764, 1233382, 1465576, 128588, 1163218. 679976, 6 3204, 423156, 1328229, 121301, 590415, 209678, 1352189, 1234084, 158798, 45382, 240222. 1276747, 1493593, 1270708, 1115877, 1137844, 292814, 1269761, 777672, 550029, 720345, 659927, 865411, 444676, 1092303, 1056199, 106867, 1485132, 1131585, 1108542. 327915, 626834, 1095811, 890809, 307435. 321504, 64325, 891580, 638652 1000865, 743077, 881977, 168289, 949421, 811321, 1106564, 832463, 690552, 606541, 891342, 463169, 130820, 967914, 501361, 1315238. 795103, 298476, 73766, 824428, 682664, 506808. 263272, 613327, 877222, 1049718.

Adamus grzebał się w jamie, ciężko i niedołężnie. Rękami i nogami pokurczonemi wdrapywał się po stromej, osuwającej się pod nim ścianie dołu. Nauczyciel przyklęknął na brzegu i, podawszy mu rękę, ciągnął z wysiłkiem. Wreszcie rozczochrany łeb Adamusa ukazał się z czeluści.

— Poszły, psiekrwie ciemiężycielel!... — mamrotał chłopina, stękając i sapiąc gwałtownie. Pomogli mu wstać; długo prostował obolałe gnaty, straszny na gębie, utytłany w glinie, dygocący na całem ciele.

Dopiero teraz spostrzegli, że był tylko w gaciach i w koszuli, rozdartej tu i ówdzie, a odsłaniającej na piersiach golizną ziemistej barwy. Przejmujący ziąb marcowego powietrza przylegał do niej grubą, lepką wilgocią.

— Pódźcie, ojciec, do izby... — zbliżyła się z boku zapłakana dziewka.

Adamus spojrzał na nią szklistem, nieruchomem okiem, jakby nie poznając. Pokiwał bezmyślnie głową i w miejscu dreptał bosemi nogami, pod któremi mlaskała brudna, błotnista glina podwórka.

Stary Deczyński ujął go za ramię.

— Pódźże, Paweł... boś przeziąbł — rzekł i wiódł go powoli, potykając się na niepewnych nogach, ku niskim drzwiom chałupy.

Weszli do izby dusznej i mrocznej, przesyconej dymem, tudzież zawiesistą wonią odwaru miętowego i gotowanych kartofli. Skąpa szarość dnienia sączyła się tam przez małe, na głucho kołkami zabite okienka, dając nieco nędznego światła na środek izby. Z kątów, osnutych pajęczyną i cieniami, wyzierały koszmary gratów. Jakieś wyrko, z którego rozprutych wnętrzności sterczała mierzwa stęchłej słomy; jakieś kulawe szeroko rozkraczone zydle własnego przemysłu gospodarza; jakieś niecki i cebry, których nieodgadniona zawartość rozsiewała po izbie mdły, stężały fetor. Od pieca uderzało suchym, glinianym żarem.

Usiedli, na czem kto mógł. Dziewczyna przykucnęła w progu, pochlipując i wzdychając.

— O cóż to, Pawle, nachodzą cię te okrutniki? — spytał stary.

Adamus odkaszlał raz i drugi — —

— Wedle córki... — przemówił chrapliwie. — Mam ich cztery po nieboszczce, jak wiecie... A ta najstarsza, widzicie, rosła i silna dziewka... Więc kazał ją pan dzierżawca, pan Czartkowski, brać na służbę do dworu... Ano, nie chciała, choćby zabij — nie! I ja też, moiściewy, brać nie dałem... Najstarsza ona przecie, i robotna... tamto inne drobiazg!... A tu ze mną wciąż gorzej, tej zimy, myślałem, nie przetrzymam...

Przerwał na chwilę, chwytając świszczący oddech. Dziewczyna głośniej zachlipała w progu.

— Więc pan dzierżawca, że niby obrażony nieposłuszeństwem, kazał u mnie pierzynę zabrać... Juści, pierzynę!... Myślał, że dziewka mrozu znieść nie mogąc, pójdzie za nią do dworu, na tę tam ich służbę... Ale nie poszła, moiściewy!... Więc się pan dzierżawca dalej srożąc, przysłał mi tu do chałupy żandarma z Kalisza... widzieliście go przecie!... Na egzekucję niby, powiada... Już tu siedzi szósty dzień... żywność mu dawać trzeba i paszę dla konia, bo juści na koniu se przyjechał... A jeszcze, mówi, egzekutnego po dwa złote za każdy dzień mam onemu zapłacić!... O, Jezu miłosierny!... Dwa złote za każdy dzień, to policzcie!

Umilkł znowu, jakby przestraszony własnemi słowami i patrzył na tamtych oczyma okrągłemi, wytrzeszczonemi niezmiernie. Tarł przytem drgającemi dłońmi chude, rozstawione szeroko kolana.

— Dzisiaj — ozwał się po chwili — przyszło ich aż sześć... ano, widzieliście przecie!... Leżałem, bom chory... ale jak mi dziewczyna z krzykiem wpadła, że idą... pomyślałem, pewnie mnie chcą siłą brać, do dworu, do pana dzierżawcy!... Więc zwlokłem się z pościeli... nie poradzisz, ino trza się kryć przed tymi... Wlazłem do onego dołu kartoflanego, ale mnie psiekrwie rychło zwęszyli, gdzie jestem... Żgali kijami, wrzeszczeli, jak na psa... o, Jezu!... Że też mnie kary nijakiej na ciemiężycieli!...

Utkwione gdzieś, w brudnej błonie okienka wyblakłe ślepia Adamusa patrzały tępo i nieruchomo. Zwolna zachodzić zaczęły szklistością połyskliwą, coraz grubiej, coraz obficiej... Aż zwarły się nagle mrugającemi powiekami, z pod których wylały się niespodzianie, jedna po drugiej, nikłe, zmącone łzy... Spłynęły krzywemi bruzdami po brudnej, uwalanej glina twarzy chłopa.

Deczyńscy milczeli ponuro.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości z okręgu tarnowskiego.

P. Premjer swoje — inspektor podatkowy w Brzesku swoje.

Premjer **Jędrzejewicz** oświadczył w swem exposé, wygłoszonem w Sejmie 3 listopada 1933 r., że głównym punktem programu rządowego jest popieranie prywatnej inicjatywy, otaczanie specjalną opieką ludzi pracy.

Jak ta opieka i poparcie wyglądają w praktyce, o tem najlepiej poinformować się można u inspektora Urzędu skarbowego w Brzesku.

Tenże, niejakiemu **Lechowiczowi** ze Zdrochca, **który do spółki z dwoma młodymi ludźmi skupywał nabiał w okolicy i wywoził do Krakowa, wymierzył podatku obrotowego 6000 zł**, przyjmując obrót roczny na 160.000 zł, mimo, że tenże wynosił 7000 zł, co interesowani udowodnili rachunkami i książkami.

Chłopaki musieli natychmiast zwinąć interes i djabli wzięli prywatną inicjatywę.

Drugi przykład.

Marja Dychtoń z Łętowic nosiła do fabryki w Mościcach mleko i masło od paru krów, po kilka liter dziennie.

Inspektor podatkowy w Brzesku przyjął obrót w tym interesie Dychtoniowej na 6000 zł (słownie sześć tysięcy złotych) rocznie.

Czy to nie śmiech, gorzki, bolesny śmiech?

Trzeci przykład.

Franciszek Stawarz, robotnik w warsztatach kolejowych w Tarnowie, zwolniony z pracy z powodu niezdolności, dłubał w wolnych chwilach w kuźni w Łętowicach przy robotach kowalskich.

Inspektor podatkowy w Brzesku przyjął obrót roczny na 1000 zł, podczas gdy tenże w rzeczywistości nie dochodził 100 zł.

Wymiar podatku obrotowego przy takich wysokich obrotach działa jak piorun lub strychnina. Natychmiast zabija odnośny warsztat pracy, odnośnego „przedsiębiorcę", za jakiego uważa się w pierwszym rzędzie kobietę wiejską, sprzedającą parę litrów mleka dziennie, które w dodatku musi nieść parę kilometrów, żeby uzyskać parę groszy na sól i naftę.

Malkontent.

Czy to pasuje panie baronie?

Po śmierci śp. bar. **Jana Götza** w Okocimiu, który cieszył się powszechnym szacunkiem spadek, t. j. browar i majątki ziemskie przypadły jedynemu synowi tegoż. Ludzie skłonni synów sądzić według ojców, spodziewali się, że syn tak uczynego, dobrego człowieka, jakim był śp. baron J. Götz, pójdzie w ślady ojca, okaże się godnym tegoż.

Niestety.

Młody baron dał się zaciągnąć na podwórko sanacyjne, niepomny, że jak wejdziesz między wrony, musisz krakać jak i ony.

I kracze.

Zostawszy prezesem „Strzelca" na powiat brzeski, przykazał leśnym, żeby do kopania pniaków w lesie brać tylko tych chłopów, co zapiszą się do BBWR. i wykażą legitymacją członkowską.

Oj, co za łaska!

Za 70, a najwyżej 1 zł dziennie nietylko pracować cały dzień, ale jeszcze przekonania sprzedać, sumienie obywatelskie.

Piwo umie cenić pan baron, ale biednemu chłopu każe pracować za dużą szklankę piwa i w dodatku śpiewać: „Hej strzelcy wraz, nad nami orzeł biały".

Ze wstydu i oburzenia na takie postępowanie robi się orzeł czerwony.

Zawrócić ze złej drogi, póki czas, panie baronie!

Śp. Ojciec nie pytał o nazwisko, przynależność partyjną, spieszył nieszczęśliwym z pomocą, a do roboty szukał dobrych robotników, a nie agitatorów-darmozjadów.

Mogą przedsiębiorstwa państwowe, monopole przyjmować ludzi, umiejących melodyjnie śpiewać pierwszą brygadę, prywatnemu przedsiębiorcy nie wolno, bo to szkodzi interesom. A czasy ciężkie, kryzys chroniczny, konkurencja innych browarów silna — lepiej pilnować interesów, niż bawić się w strzelca i przymuszać ludzi do śpiewania pierwszej brygady, której się chłopi nie nauczyli i nie nauczą.

Życzliwy.

Wójt z Sufczyna poprawia arkusze gruntowe.

W Sufczynie został wójtem **Piotr Witek** (niedawno jeszcze ludowiec), starający się gorliwością zasłużyć na łaskę pana starosty. W tym celu podwyższa podatek gruntowy, ustalony w arkuszach gruntowych i od tak podwyższonego podatku wymierza podatek wyrównawczy, wynoszący 60 procent podatku gruntowego.

Zwłaszcza zawziął się pan naczelnik na rodzinę Przeklasów.

Podatek gruntowy Jakóba Przeklasy wynosi według arkusza gruntowego 934 — 0.93, wójt podwyższył tenże na 1.25 zł. Podatek gruntowy Marji Przeklasa wynosi według ark. gr. — 0.92 zł, wójt podwyższył tenże na 1.24 zł. **Romanowi Przeklasie podwyższył podatek gruntowy z 85 gr. na 1.12 zł. Julji Rojek z 53 gr. na 71 gr.** Romanowi Przeklasie z 1 gr. na 52 gr.

Gdy poszkodowani udali się ze skargą do inspektora podatkowego w Brzesku, ten oświadczył, że wszystko jest w porządku.

Sekretarz.

Z ruchu organizacyjnego w pow. brzeskim.

W dniu 10 kwietnia br. odbył się w Brzesku **ZJAZD POWIATOWY S. L. przy współudziale Zarządów wszystkich Kół, istniejących prawie w każdej gminie.**

Sprawozdanie Zarządu powiatowego wykazuje stały wzrost stronnictwa, o czem świadczy liczba członków, mających legitymacje, **dochodząca do 5000 osób.**

W ub. roku poza szeregiem zebrań, zgromadzeń, kursów, odbyła się w Brzesku uroczystość poświęcenia sztandaru ziemi brzeskiej, która, mimo zakazu pochodu i różnych trudności skupiła kilka tysięcy uczestników z całego powiatu. Po złożeniu sprawozdania, które zebrani przyjęli do zatwierdzającej wiadomości, wyrażając uznanie Zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.

Prezesem wybrano ponownie **Stanisława Nitę** ze Szczurowy, a gdy tenże zrzekł się wyboru, wybrano zgodnie na prezesa dotychczasowego sekretarza **Franciszka Niedojadłę** z Bielczy, a na wiceprezesa **Genowefę Chmurową**, doskonałą organizatorkę i stałą korespondentkę do „Piasta".

Ze względu na wielkie zasługi i pracę dla stronnictwa wybrano jednogłośnie honorowym prezesem Zarządu pow. **Józefa Mączkę** z Podwala, a równocześnie podziękowano **Dr. Witkowi** za wzorowe prowadzenie księgi kasowej i kasy, które komisja rewizyjna znalazła w największym porządku.

Po krótkiem sprawozdaniu posła **Brodackiego** o sytuacji gospodarczej i politycznej ułożono plan roboty na rok obecny, którą nowy Zarząd z prezesem na czele poprowadzi ku pożytkowi powiatu i stronnictwa.

Niestety na wstępie przeszkoda.

W dniu 6 maja br. miało się odbyć w Paleśnicy koło Zakliczyna **poświęcenie pięciu sztandarów**, z pięciu okolicznych gmin. Niestety **starostwo zakazało poświęcenia** ze względu na zagrożone bezpieczeństwo i spokój. Ach ten spokój i bezpieczeństwo!

Zjazd Powiatowy S. L. w Gorlicach.

W niedzielę, dnia 29 kwietnia br. odbył się w **Gorlicach** w sali Kupców i Rzemieślników zjazd powiatowy Str. Lud., na który przybyli delegaci prawie ze wszystkich Kół z powiatu. Zjazd zagaił prezes Zarządu powiatowego, p. **Martyka**, poczem złożył sprawozdanie z działalności organizacyjnej za rok 1933. Następnie prezes komisji rewizyjnej p. **Rybczyk** złożył sprawozdanie z rachunków, stawiając wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, co zjazd jednogłośnie uchwalił. Przystąpiono do wyboru członków nowego Zarządu, do którego weszli pp.: **Martyka Franciszek** z Sękowej, jako prezes, **Lewiński Tomasz** i **Hycnar Wojciech**, wiceprezesi, **Kotowicz Juljan**, sekretarz, **Baran Bonifacy**, skarbnik oraz dziesięciu członków. Do komisji rewizyjnej weszli: **Bajorek Jan, Cetnarowicz Wojciech** i **Wiejaczka Kazimierz.**

Po ukonstytuowaniu się Zarządu, p. Martyka omówił obszernie sprawy organizacyjne oraz poruszył kwestję wyborów do ciał samorządowych. Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos: **Lewiński Tomasz** z Szymbarku, **Ćwikiel Jakób** z Siar, **Martyka Władysław** i **Hycnar Wojciech** z Rzepiennika Strzyż., **Rąpała Stanisław** z Olszyn, **Gurgul Stanisław** i **Pyzik Adam** z Sietnicy, **Mruk Adolf** z Moszczenicy, **Baran Bonifacy** z Łużnej, **Hycnar Tomasz** z Rozembarku i inni.

W końcu zjazd uchwalił hołd i cześć bojownikom za sprawę ludową. **Zjazd przesyła serdeczne pozdrowienie prezesowi Witosowi, zapewniając go, iż wiernie służyć będziemy idei ludowej.**

Po uchwaleniu odpowiednich rezolucyj antysanacyjnych zjazd zakończono.

M-ka.

Zgromadzenie ludowe.

BIESIADKI pow. Brzesko. Wieś rozległa ślicznie na wzgórzu położona zebrała się w dniu 29 kwietnia br. na osiedlu **Walentego Myszki** celem wysłuchania sprawozdania posła **J. Brodackiego.**

Poseł przedstawił opinję ministra skarbu oraz referentów budżetu posła Miedzińskiego i senatora Dra Szarskiego, zapewniających, że kryzys już minął, porównując ten urzędowy optymizm ze sprawozdaniem senatora Rdułtowskiego, który, lubo gorliwy Be-Be. nie wahał się nazwać sytuacji rozpaczliwą, przytaczając na dowód obciążenie rolnictwa, ubytek w dochodzie przez 2 lata o 926 mil. zł, spadek eksportu produktów rolnych, wzrost importu. Przedstawił nadto poseł Brodacki nowe ustawy o przymusowych strażach pożarnych, o normalizacji wozów, o szkodnictwie leśnem i polnem, o gminie zbiorowej i nowej konstytucji.

Po sprawozdaniu wywiązała się dłuższa dyskusja, wktórej zabierali głos: **Mateusz Babjan** z Łoniów, **Wojciech Wąs** z Żerkowa, **Jan Trepa** z Lewniowy, **Jan Cięciwa** z Biesiadek oraz przewodniczący zgromadzenia **Marcin Biernat** z Zawady. Sekretarzował **Stanisław Szot** z Biesiadek.

Odśpiewaniem „Gdy naród do boju" zakończono to piękne zgromadzenie, w którem wzięło udział również dużo kobiet i dziewcząt.

Pocieszający objaw, że także **kobiety coraz więcej zajmują się sprawami publicznemi**, jako, że kobieta trzyma trzy węgły, a chłop czwarty.

Gdy kobiety zrozumią potrzebę organizacji i poprą ową stanie się silną i doprowadzi do upragnionego zwycięstwa.

Obecny.

Gadatliwe listy.

W Przybysławicach prowadzi agencję pocztową **Jan Matera**, kierownik szkoły, **mąż zaufania jedynki.**

Pewnego dnia przyszedł do **Jana Samka, przewodniczącego Rady nadzorczej Spółdzielni Mleczarskiej**, list polecony z Patronatu z Krakowa.

Treść tego listu dostała się do publicznej wiadomości wcześniej, niż list doszedł rąk adresata. Taki jucha — gadatliwy list.

List ten wręczony został J. Samkowi bez recepisu, który ktoś inny podpisał.

Zrobiono w lutym br. zażalenie do Dyrekcji Poczt w Krakowie, przyjechał na dochodzenia komisarz, dotąd jednak nie ukończył dochodzeń i nie wiadomo, kiedy owe zakończy.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego.

Ludowcy — jak się okazuje — to ludzie uparci. Tyle im tłumaczono, że chłopu polityka niepotrzebna, że z polityki nic im nie przyjdzie, że organizacja polityczna nic chłopu nie da, że lepiej zamiast czas „marnować“ na politykę, uczyć się sadzić wiklinę itd. Ale sanator swoje, a chłop swoje. Tak — i wiklinę hodować jest rzecz dobra, ale poznawać swoje prawa i obowiązki, tworzyć siłę zorganizowaną chłopską, walczyć o swoje prawa polityczne i społeczne, zastrzegać sobie prawo publicznej krytyki poczynań biurokracji i pociągnięć władz, które idą przeciwko interesom chłopów — jest rzeczą chyba więcej ważną, niż uczone wykłady o sadzaniu kur w kojcach.

I chłopi mimo wszystko tworzą dalej swoją organizację polityczną, nie myślą ustępować, nie myślą zaprzestać walki o swoje prawa. **Co więcej, kadry zdolnych organizatorów zwiększają się stale, rośnie duma chłopska, rośnie solidarność chłopska, chłopi sami pilnują swojej organizacji i powoli lecz stale pogłębiają swoją organizację.**

Dowodem tego, to żywy ruch organizacyjny ludowy, przejawiający się stale w licznych zebraniach, dbałość o rozwój organizacji, dbałość o prenumerowanie pism ludowych.

Pracę tę należy prowadzić nadal konsekwentnie, organizację ugruntowywać, stare placówki bezwzględnie utrzymywać, ospałe ożywiać, nowe tworzyć. Bilans pracy powinien być z miesiąca na miesiąc coraz to lepszy. Tak pracując, dojdziemy do celu bez względu na przeszkody.

Poniżej zamieszczamy sprawozdanie z szeregu zebrań i zjazdów, które odbyły się w ostatnich czasach.

Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego
w Grybowskiem.

W dniu 26 kwietnia b. r. odbył się zjazd Zarządów Kół ludowych w Stróżach Niżnich z Grybowskiego, celem omówienia spraw politycznych i gospodarczych, jak również celem wyboru Zarządu powiatowego S. L. O sile organizacji w powiecie świadczy udział członków Zarządów Kół w zjeździe. Obrady rozpoczęte o godzinie 9-tej rano, przeciągnęły się do godziny 5 popołudniu. Przewodniczył p. **Wołkowicz** z Bogoniowic. Referował poseł **Steinhof**. — „Polska ludowa tem wcześniej powstanie, im wcześniej chłop zrozumie potrzebę organizacji i wejdzie na drogę tej organizacji, a walnie do tego może przyczynić się rozszerzenie czytelnictwa pism ludowych“ — mówił p. poseł. Przy wyborach nowego Zarządu powiatowego został wybrany prezesem poseł Steinhof, zastępcami p. Stec Stanisław i p. Kowalski Karol, sekretarzem p. Dziedziak Franciszek, a skarbnikiem p. Bronisław Gąsior. Do Komisji rewizyjnej weszli p. Łatka Melchjor, p. Gajkowski Fr. i p. Maciaszek. Na zjeździe uchwalono program prac na najbliższą przyszłość. **Uchwalono odbyć Święto ludowe w dniu 21 maja b. r. w Brzanie Dolnej.**

Na zjeździe przemawiali p. **Alojzy Wiatr**, p. **Wojtarowicz Władysław**, p. **Kowalski**, p. **Łatka**, p. **Gąsior** i wielu innych.

Po uchwaleniu rezolucyj i odśpiewaniu: „Gdy naród do boju“ zakończono zjazd.

Zjazd przesyła serdeczne życzenia p. prezesowi Witosowi. Sekretarz zjazdu.

Praca organizacyjno-polityczna w Mieleckiem.

Miesiąc marzec-kwiecień zaznaczył się silną pracą organizacyjną w naszym powiecie.

W WAMPIERZOWIE na zebranie Koła w dn. 25 marca przybyli członkowie Zarządu powiat. **Błach** z Podleszan i p. **Bator** z Czermina. Ludność ławą idzie w szeregi Str. Ludowego.

W ŻARÓWCE na zebranie Koła w dniu 25-go marca przybyli członkowie Zarządu powiatowego pp. **Kudła** z Goleszowa i **Zięba** z Brnia Osuchowskiego. Po wygłoszonych referatach zebrani oświadczyli, iż tylko w jedności pod sztandarem Lud. zwycięstwo rychłe.

W PODLESIU ad Żarówka na zebranie Koła w dniu 25 marca przybył prezes Zarządu powiatowego p. **Władysław Gwizdak**. Ludność ze skupieniem wysłuchała referatu organizacyjnego i polityczno-gospodarczego.

W TRZCIANIE Dolnej urządzono w dniu 2-go kwietnia „święcone“, podczas którego wygłosili okolicznościowe przemówienia pp. **Gwizdak**, **Błach** i **Bator** oraz i **Zięba** ze Trzciany Dolnej. Poczem młodzież odśpiewała pieśni ludowe.

W DĄBRÓWCE AD KAWĘCZYN na zebranie Koła w dniu 7 kwietnia przybyli pp. **Gwizdak** prezes Zarządu powiatowego oraz **Zięba**, **Bator**, czł. Zarządu. Nastrój dla stronnictwa świetny.

W GAWŁUSZOWICACH na zebraniu Koła w dniu 8 kwietnia po zagajeniu przewodniczącego p. **Strasza**, przemawiali pp. **Chrabąszcz**, **Bator**, **Zięba** i **Gwizdak**. Zebrani zasyłają pozdrowienie więźniom brzeskim.

W MŁODOCHOWIE na zebraniu Koła w dniu 8 kwietnia przemawiali członkowie Zarządu pow. p. **Zięba** z Brnia Osuch. i p. **Bator** z Czermina. — Członkowie Koła wypowiedzieli pogardę dla zdrajcy Tomasza Bika, który szuka koryta u agrarjuszy. Za zdrajcami nikt nie pójdzie, a stać będą wiernie pod sztandarem Stronnictwa Ludowego aż do zwycięstwa i walczyć o poszanowanie prawa i sprawiedliwości.

W KLISZOWIE w dniu 8 kwietnia br. odbyło się zebranie Koła ludowego. Zebranie zagaił przewodniczący p. **Wojciech Serafin**, który udzielił głosu p. **Błachowi**, wiceprezesowi Zarządu oraz p. **Szwakopowi** i p. **Gwizdakowi**, **Ziębie** i **Batorowi**. Po wygłoszonych referatach zebrani wyrazili hołd i uznanie za pracę dla działaczy ludowych, zasyłają pozdrowienie więźniom brzeskim, a przedewszystkiem **prezesowi Witosowi.**

Jeżeli to sprawozdanie uzupełnimy zebraniami, które odbyły się jeszcze w Otałęży, w Łysakowie, w Szafranowie, w Brniu Osuchowskim, w Woli Otałęskiej, gdzie przemawiali pp. Kudła, Zięba i inni, to widzimy, że praca organizacyjna Stronnictwa Ludowego nie ustaje ani na chwilę, że ludowcy twardo trzymają się swoich organizacyj gminnych i powiatowych, że polecenia Zarządu Powiatowego Str. Lud. w Mielcu są ściśle wykonywane, że oprócz pracy organizacyjnej idzie i praca spółdzielcza i oświatowa. Posiane ziarno przez organizacje Stronnictwa Ludowego wydaje piękne owoce w postaci solidarności chłopskiej — czego dawniej nie było w takim stopniu, jak to jest obecnie.

Zjazd Powiatowy S. L.
w Mieleckiem.

W dniu 22 kwietnia br. odbył się zjazd powiatowy ludowców w **Rzędzianowicach**.

Obszerna sala p. Saneckiego zapełniła się szczelnie uczestnikami. Zebranie zagaił prezes Zarządu powiatowego **Władysław Gwizdak**, który też przewodniczył.

Sprawy organizacyjne i samorządowe referował p. Gwizdak.

W sprawach gospodarczo-spółdzielczych przemawiał p. **Skowronek** z Babichy.

Szczegółowo sprawę gospodarczo-spółdzielczą zreferował p. **Bator** z Czermina.

Następnie przemawiali pp. **Kudła** z Goleszowa, Hrycyna z Rzędzianowic, **Działo** z Szafranowa, **Markowski** z Chrząstowa i inni.

Zjazd ten wykazał sprawność organizacji ludowej oraz udowodnił, że mimo rozbijacko-korycianej, jak Bik z Młodochowa, powiat stoi w całości w szeregach S. L.

Prezesowi Witosowi zjazd zasyła serdeczne pozdrowienie. Hrycyna, sekretarz.

Zjazd Powiatowy S. L.
w Miechowie.

Dnia 22 kwietnia b. r. odbył się zjazd powiatowy S. L. w **Miechowie** pod przewodnictwem p. **Tabora**. W zjeździe wzięło udział ponad 200 delegatów. Referaty wygłosili posłowie: p. **Stachnik** i p. **Waleron**. Sprawozdanie z działalności Zarządu złożyli p. **Tabor** i p. **Karkowski**.

W dyskusji przemawiało cały szereg działaczy ludowych, jak: p. **Banach**, p. **Zastawny**, p. **Siwior**, p. **Ziarko**, p. **Dajworek** i p. **Ziętek**. Obrady zjazdu trwały około czterech godziny.

Ustalono plan pracy organizacyjnej. Po uchwaleniu rezolucyj przewodniczący, pięknem przemówieniem, zamknął obrady. Sekretarz.

Z Krakowskiego.

W dniu 29 kwietnia br. **w Liszkach**, powiat Kraków, odbyło się zebranie z inicjatywy miejscowego Koła S. L., na które przybyli delegaci z okręgu sądowego lisieckiego. Zebranie było poświęcone **sprawom samorządowym**. Dłuższy referat na temat spraw samorządowych wygłosił **p. Stanisław Mierzwa**, słuchacz Uniw. Jag. Prelegent wyjaśnił dokładnie nową ustawę samorządową. Zainteresowanie wśród zebranych było bardzo duże, znak to, że ludność do spraw samorządowych przywiązuje dużą wagę.

Zebraniu przewodniczył **p. Piotr Wyroba**, długoletni działacz na niwie ludowej.

Byłoby rzeczą wskazaną, by delegaci Kół ludowych, którzy brali udział w zebraniu zechcieli urządzić zebranie po Kołach, celem zaznajomienia ludowców z nową ustawą samorządową, gdyż jak słuchy dochodzą, wybory samorządowe mają być już wkrótce rozpisane.

Ludowiec.

Z zebrań ludowych.

W dniu 22 kwietnia b. r. **w Białej Niżnej** w Grybowskiem odbyło się zebranie ludowców, na które przybył poseł **Steinhof**. Zebranie zagaił i przewodniczył p. **Józef Gryboś**, sekretarzował p. **Adam Gryboś**. Dłuższy referat posła Steinhofa wywarł na wszystkich jak najlepsze wrażenie. W dyskusji przemawiali: p. **Andrzej Obrzut**, p. **Józef Gryboś** i inni. Wybrano nowy Zarząd Koła. Zebranie to wykazało, że wieś nasza stoi silnie pod sztandarem S. L.

Józef Gryboś.

* * *

WOJNAROWA (Grybowskie). W dniu 22-go kwietnia br. odbyło się w Wojnarowej zebranie w domu p. **Taraska**. Przewodniczył p. **Józef Kantor**, prezes Koła. Sprawy samorządowe omawiali p. **Franciszek Dziedziak** z Wojnarowej oraz p. **Władysław Szczepanek**. Ludność do wyborów samorządowych przywiązuje dużą wagę. Młodzież w pracy politycznej bierze żywy udział.

S.

Z innych powiatów.

KLĘCZANY, powiat Bochnia. W dniu 29 kwietnia b. r. zawiązano tu Koło Stronnictwa Ludowego. Zagaił p. **Stanisław Domagała**, przewodniczył p. **Wojas**, sekretarzował p. **Szostak**. Przemawiali p. Domagała i p. Wojciech Szostak. Prezesem wybrano p. Szostaka, wiceprezesem p. Władysława Zagóla, sekretarzem p. Franciszka Godka a skarbnikiem p. Wojasa. W naszej okolicy ludność silnie stoi pod sztandarem Stronnictwa Ludowego, uważając, że tylko to stronnictwo ma prawo reprezentować wieś.

MUCHARZ, powiat Wadowice. W naszej wsi jak również w okolicy nastrój dla S. L. dobry. W Mucharzu na zebraniu ostatnio urządzonem był wiceprezes Zarządu pow. p. **Piotr Garlacz** z Leńcz, który przemawiał na temat polityczny i gospodarczy. Po referacie dokonano wyboru nowego Zarządu Koła, prezesem którego wybrano jednomyślnie p. **Andrzeja Strojka** — na sekretarza p. **Jędryasza**. Mamy nadzieję, że p. Strojek, który od dawna jest stałym czytelnikiem „Piasta“ (prenumerował go bowiem jeszcze, będąc przez dłuższy czas na robotach we Francji), poprowadzi pracę w Kole z pożytkiem jak największym dla dobra ludu. P. Garlacza prosimy, by nas częściej odwiedzał.

Ludowcy z Mucharza.

Wielkie zgromadzenie w Podhajcach.

Staraniem Zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego **w powiecie podhajeckim**, zwołane zostało w dniu 15 kwietnia b. r. do sali „Sokoła“ **w Podhajcach publiczne zgromadzenie.** — Przewodniczył prezes Zarządu powiatowego p. **Władysław Zaręba. Sala „Sokoła“ zapełniła się szczelnie.** Referat o sytuacji gospodarczej wygłosił **poseł Madejczyk.** Mowę jego nagradzano kilkakrotnie burzliwemi oklaskami. W dyskusji przemawiał **Otto** i wielu innych. Uchwalono szereg znanych rezolucyj w sprawie położenia gospodarczego ludności rolnej, — jak również przeciw kartelom, wezwano ludność **chłopską** do organizowania się pod sztandarem Stronnictwa Ludowego. Odśpiewaniem pieśni patrjotycznych i ludowych, oraz okrzykami **na cześć** jedności ludu i Stronnictwa Ludowego zakończono obrady, niezamącone nawet najmniejszem niezadowoleniem, **mimo że na sali byli ludzie różnych odcieni politycznych.**

Obecny.

Co życie niesie?

Posucha niszczy zasiewy.

Długotrwała posucha stworzyła nową **groźną dla rolnictwa sytuację**. Brak opadów deszczowych, zaznaczający się od szeregu tygodni, jest powodem szczególnie **słabej wegetacji zbóż na całem Podkarpaciu**. Oziminy, a zwłaszcza żyta, wyrosły w niektórych okolicach tak słabo, że **wiele zasianych partyj musiano przeorać**. W północnych **powiatach województwa krakowskiego** żyto ozime przedstawia się lepiej, już się wykłosiło, skutkiem czego jednak słoma może być bardzo mała. Stan pszenicy ozimej jest naogół zadawalający. **Katastrofalnie przedstawiają się natomiast zboża jare, które z braku wilgoci od długiego czasu, nie wykazują żadnej wegetacji w niektórych okolicach zaś pola te poprostu zaczynają żółknąć. To samo odnosi się do pastwisk, które skutkiem posuchy przedstawiają się bardzo słabo.**

Należy zaznaczyć, że tym samym dotkliwym brakiem opadów deszczowych objęte są i inne kraje rolnicze, jak: Jugosławja, Węgry i Rumunja. Narazie nie pociąga to za sobą większych skutków na rynku zbożowym, gdyż istnieje nadmiar zapasów z dawnych zbiorów, **w razie jednak dalszego braku opadów deszczowych i zaniku wegetacji, skutki posuchy mogą być dla rolnictwa fatalne.**

Rośliny okopowe nie wschodzą w wielu okolicach zupełnie, a sadzonki leżą w ziemi, jak w popiele. Znakomicie natomiast przedstawiają się sady, które na terenie województwa krakowskiego dobrze okwitły i zawiązały owoce.

Pewne szkody w południowych powiatach wyrządza silnie rozmnażający się w tym roku chrząszcz majowy, objadający liście na drzewach.

Ćwiczenia wojskowe rezerwistów.

Rozkazem M. S. Wojsk. zostały zarządzone w roku 1934/35 **ćwiczenia wojskowe szeregowych rezerwy**. Do ćwiczeń powołane będą **roczniki: 1910, 1908, 1906 i 1903**, a mianowicie:

z rocznika 1910 — podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy z lotnictwa, balonów i łączności;

z rocznika 1908 — podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowi z piechoty, kawalerji, artylerji, saperów, żandarmerji, broni pancernych, łączności, służby uzbrojenia, służby zdrowia, służby intendentury, taborów i marynarki wojennej;

z rocznika 1906 i 1903 — podoficerowie i starsi szeregowcy absolwenci szkoły podoficerskiej: piechoty, kawalerji, artylerji (za wyjątkiem motorowej), saperów, żandarmerji, broni pancernych, służby uzbrojenia, służby zdrowie, służby intendentury, taborów i marynarki wojennej.

Wszyscy szeregowi, którzy mają ćwiczenia odbyć, otrzymają imienne karty powołania ze swych P. K. U.

Szczegóły, dotyczące ćwiczeń, przesunięć, odroczeń i t.p. podane są w obwieszczeniach, rozplakatowanych we wszystkich miastach i wsiach.

<>

Skazanie działacza sanacyjnego.

Sąd okręgowy w Gdyni po ukończeniu rozprawy przy drzwiach zamkniętych ogłosił wyrok na Józefa Jasińskiego, nauczyciela w Kartuzach. Jasińskiego skazano na dwa lata więzienia i utratę praw obywatelskich na 5 lat za czyny niemoralne z uczenicami.

Skazany „wychowawca“ był wybitnym działaczem „sanacyjnym“, sekretarzem rady grodzkiej BB w Kartuzach, członkiem powiatowego kierownictwa Związku strzeleckiego.

<>

Wydobywanie dokumentów z ZSSR.

Min. Spraw Wewn. zdecydowało w porozumieniu z Min. Spraw Zagr., że osoby, starające się o wydobycie dokumentów dla celów prywatnych, winny zwracać się bezpośrednio do Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w ZSSR.

Za wydobycie dokumentów zostały ustanowione pewne opłaty w walucie złotowej, które wynoszą od 32 do 100 zł, w zależności od rodzaju dokumentu.

W przypadkach ubóstwa należy do podania dołączyć zaświadczenie właściwej władzy administracyjnej o stanie majątkowym petenta.

Adresy Konsulatów R. P.: **W Moskwie**: Wydział Konsularny Poselstwa R. P., ul. 3-cia Mieszczańska 32/34. **W Charkowie**: Konsulat Generalny, ul. Rakowskiego 15. **W Kijowie** ul. Liebknechta 1. **W Leningradzie**: Konsulat, ul. Nabierežnaja Krasnowo Fłota 14. **W Mińsku**: Konsulat Generalny, ul. Sowieckaja 84. **W Tyflisie**: Konsulat Generalny, ul. Korganowska 24.

<>

Powrót ks. biskupa z zesłania z Syberji.

Przed paru dniami przybył do Warszawy przez Stołpce z ZSSR ks. biskup **Antoni Malecki**, były administrator Apostolski archidiecezji mohylowskiej. Stan zdrowia sędziwego biskupa, który ma obecnie 73 lata, jest bardzo ciężki i w związku z tem umieszczono go w Sanatorjum S. S. Elżbietanek.

Na dworcu podczas przybycia witał ks. biskupa Maleckiego nuncjusz apostolski Marmaggi.

Biskup Malecki przybył w ubraniu wieśniaka rosyjskiego z dużym zarostem na twarzy, w łachmanach i podartem obuwiu. Jak wiadomo, ks. biskup Malecki był na zesłaniu w głębi Syberji, w jakiejś wiosce burjackiej.

<>

Pożary.

POŻAR W PODWILKU. W domu Macieja Pomylaka w Podwilku powiatu nowotarskiego wybuchł pożar, prawdopodobnie wskutek wadliwej budowy komina, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny, stodołę, stajnię, wyrządzając szkodę na sumę 4.000 złotych. Pożar ugaszono przy pomocy miejscowej straży pożarnej oraz okolicznej ludności.

WIELKI POŻAR LASU POD BYDGOSZCZĄ. W poniedziałek około południa wybuchł pożar w zagajniku sosnowym na Ossowej Górze w pobliżu przetwórni materjałów wybuchowych. Pożar spowodowała iskra od lokomotywy małej kolejki. — Z powodu dość silnego wiatru istniała obawa, iż pożar może przerzucić się na zabudowania przetwórni. Straż pożarna z Bydgoszczy zdołała ogień zlokalizować i po godzinnej pracy całkowicie go stłumić. Pastwą płomieni padło kilkaset metrów kwadratowych zagajnika.

POŻAR LASÓW KOŁO TRUSKAWCA. We czwartek nad ranem wybuchł pożar w lesie pod Iwaniskiem koło Truskawca. Przy pomocy wojska i okolicznych straży pożarnych ogień ugaszono. Pastwą ognia padło kilkaset m. wyrąbanego drzewa i innego. Ogień powstał prawdopodobnie wskutek długotrwałej posuchy.

Pożary w Bocheńskiem i Nowotarskiem.

W gminie Brzezie (powiat Bochnia) powstał pożar zabudowań Kazimierza Jankowskiego, który zniszczył słomiany dach nad domem i stajnię, wozownię i dwa chlewy, wyrządzając szkodę na około 1860 złotych. — W Szaflarach (powiat Nowy Targ) powstał pożar zabudowań Antoniego Wiczkowskiego, który zniszczył dach i poddasze domu mieszkalnego, część urządzenia domowego, kopę siana oraz około 2000 sztuk progów kolejowych na opał. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi około 5000 złotych. Ogień powstał od iskry parowozu osobowego Kraków—Zakopane, przejeżdżającego w tym czasie obok domu poszkodowanego.

Pożar w Zaborowie.

Onegdaj wybuchł pożar w stodole Franciszka Majki w Zaborowie pow. brzeskiego, który zniszczył doszczętnie 4 stodoły, 3 stajnie, paszę oraz narzędzia rolnicze. Pożar ugaszono przy pomocy okolicznych straży pożarnych i ludności dopiero o godz. 1 w nocy. Szkoda wynosi około 7.000 zł.

Pożar w Muszynie.

Dn. 1 bm. o godz. 13.45 wybuchł z nieustalonej narazie przyczyny pożar w zabudowaniu Homy Klemensa w Muszynie pow. nowosądeckiego, który zniszczył doszczętnie 3 domy wraz z urządzeniem domowem i gosp. Ogólna szkoda wynosi około 6.000 zł.

<>

Nauczyciele w zarządach gmin.

Na zapytanie jednego z kuratorów Ministerstwo Oświaty wyjaśniło, iż z reguły nie należy udzielać nauczycielom zezwolenia na zajmowanie płatnych stanowisk w zarządach gmin. Ministerstwo polecilo równocześnie kuratorom, aby nie zakazywali nauczycielom bezpłatnego zajmowania stanowisk w zarządach gminnych.

<>

Konfiskaty powieści.

Władze administracyjne zarządziły konfiskatę powieści „Ci, którzy przyjdą“ Kazimiery Alberti, autorki „Ghetta potępionego“ oraz kilku tomików poezyj i konfiskatę powieści Wandy Wasilewskiej p. t. „Oblicze dnia“.

Rozmaitości.

10 LETNI CHŁOPAK POSTRZELIŁ NAUCZYCIELKĘ. W Wilnie podczas lekcji 10-letni uczeń w domu swoich rodziców przypadkowo postrzelił nauczycielkę prywatną Marję Złocką, lat 23, która w stanie ciężkim przewieziono do szpitala z raną postrzałową czoła. Po prześwietleniu rentgenem dokonano operacji i wyjęto kulę. Ojciec ucznia jest wojskowym w służbie czynnej. Bronią ojca zabawiał się dzieciak i spowodował tak straszny wypadek! Niewiadomo czy nieszczęśliwą nauczycielkę uda się utrzymać przy życiu. Stan jest bardzo groźny.

WIATR PRZESUNĄŁ WAGONY KOLEJOWE Z JEDNEJ STACJI NA DRUGĄ. W Bożykowie pod Wrześnią wydarzył się niecodzienny wypadek. Niezwykle silna wichura popchnęła w nocy wagony osobowe wrzesińskiej kolejki powiatowej torem z jednej stacji na drugą. Kiedy rano obsługa nie znalazła na stacji wagonów tej kolejki, powstała konsternacja, ponieważ sądzono, że kolejka została okradziona. Później dopiero wyjaśniło się, że to wiatr jest winowajcą.

GŁÓWKA KAPUSTY PRZYCZYNĄ ŚMIERCI CZŁOWIEKA. Główka kapusty stała się przyczyną strasznego wypadku w Warszawie. Woźny bibljoteki publ. Kazimierz Tomczyk wybrał się wraz z kolegą na zabawę za miasto. Kiedy obaj wracali pijani, znaleźli po drodze główkę kapusty, którą zaczęli rzucać jak piłkę. W tym czasie przejeżdżał szosą samochód, prowadzony przez szofera Bobrowskiego. Główka kapusty trafiła w szybę samochodu, którą wybiła. Ugodzony odłamkami szkła szofer wypuścił z rąk kierownicę, a samochód wjechał na Tomczyka i wlókł go na przestrzeni 100 m. Z pod kół samochodu wydobyto zmasakrowane zwłoki. Szofer został postawiony w stan oskarżenia za nieumyślne spowodowanie śmierci Tomczyka.

ZASTRZELIŁ NARZECZONĄ I SAM ZGŁOSIŁ SIĘ NA POLICJĘ. Onegdaj około godz. 4.50 dom nr. 5 przy ul. Ostrogórskiej w Sosnowcu był widownią kłótni, zakończonej tragicznie. Do mieszkającej w tym domu Heleny Norberciakówny przyszedł jej narzeczony Wiktor Stempniewski, który zaniedbującej go w ostatnich dniach dziewczynie począł robić wymówki. W pewnej chwili w mieszkaniu rozległ się strzał, a po chwili wybiegł Stempniewski z dymiącym w ręku rewolwerem. St. zgłosił się do policji w Sosnowcu, gdzie zeznał, że zastrzelił narzeczoną. Na stole położył rewolwer. Jak się okazało, kula trafiła w lewą skroń, to też przewieziona do szpitala dziewczyna, zmarła w pół godziny później. Zabójstwo dokonane zostało na tle zazdrości.

ŻĄDAMY OBNIŻENIA PODATKÓW I OPŁAT SĄDOWYCH!

Ze świata.

Niemcy zwrócone na Wschód.

Urzędowe niemieckie biuro informacyjne stwierdza, że niedzielna mowa szefa narodowo-socjalistycznego urzędu polityki zagranicznej **Rosenberga**, wygłoszona na zamku krzyżackim w Malborgu, miała charakter „manifestacji o znaczeniu symbolicznem dla przyszłego rozwoju narodowego socjalizmu“. Obecni na manifestacji byli miarodajni przedstawiciele partji hitlerowskiej oraz władz państwowych.

Manifestację zagaił nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej **Koch**, który, według sprawozdania niemieckiego biura, oświadczył, że „**Oblicze narodu niemieckiego musi znów zwrócić się w kierunku Wschodu, ponieważ obszary wschodnie stoją u wstępu nowej historji Niemiec.** Zadanie swe naród niemiecki na Wschodzie spełni w formie, odpowiadającej **duchowi zamku malborskiego**“.

Niemcy odmawiają gwarancji.

Niemcy oddzielone są od Rosji Sowieckiej Polską, na północy zaś małemi państewkami bałtyckiemi, mianowicie: **Litwą, Łotwą i Estonją.** Na wypadek, gdyby doszło do zatargu zbrojnego między Niemcami i Rosją Sowiecką, mogłaby grozić Rosji inwazja niemiecka tylko przez owe państewka bałtyckie (gdyż Polska jest dostatecznie silna, by nie pozwolić na przemarsz wojsk niemieckich!).

Ażeby się zabezpieczyć przed ową możliwością, wystąpił rząd sowiecki z propozycją, ażeby tak Niemcy, jak Rosja, zagwarantowały nienaruszalność państw bałtyckich; w ten sposób państwa bałtyckie stanowiłyby nienaruszalną barjerę między Rosją i Niemcami.

Rząd niemiecki odrzucił tę propozycję rosyjską, oświadczając, że gwarancja taka jest niepotrzebna. W rzeczywistości jednak rzecz przedstawia się w ten sposób, iż rząd niemiecki nie chce sobie zamykać drogi na Wschód.

Wojna gospodarcza japońsko-angielska.

Pomiędzy Anglją a państwem japońskiem doszło do zatargu gospodarczego. Anglja w drodze trzydniowego ultimatum zażądała pertraktacji na zasadach ogólno-światowych, proponowanych przez Anglję. Ponieważ Japonja warunek ten niezawodnie odrzuci, spodziewać się trzeba ze strony Anglji i jej dominjów wojny gospodarczej z Japonją w postaci utrudnienia eksportu japońskiego. Pomiędzy Anglją i Japonją zaistniałby wtedy stan wojny gospodarczej.

Drobne wiadomości.

— Z Arabji donoszą o ruchach rewolucyjnych.

— Wznowiono rokowania francusko-sowieckie.

— Pomiędzy Niemcami a Japonją mają trwać tajemnicze rozmowy, dotyczące rzekomo porozumienia się przeciwko Sowietom.

— Z końcem miesiąca maja mają przybyć do Bukaresztu dwaj ministrowie turecccy i polski minister spraw zagr. p. Beck.

— W ubiegłym tygodniu doszło w Paryżu do zaburzeń komunistycznych.

— Trocki znalazł się w kłopocie. Francja go postanowiła wydalić, a tymczasem żadne z państw europejskich nie chce go wpuścić na swój teren.

Konstytucja austrjacka.

Rząd Dollfussa narzucił Austrji nową konstytucję, wzorowaną na faszyzmie włoskim. Jeżeli chodzi o decyzje w sprawach gospodarczych, to mają konstytucją tą zastrzeżone swoje prawa zorganizowane zawody, oczywiście w charakterze opinjodawczym a nie decydującym.

Różne myśli.

(Z listów i pisań nadesłanych do Redakcji).
(Ciąg dalszy).

Wiadomo, że gdziekolwiek na wsi powstaje koło B. B. — to członkowie jego składają się z nauczycielstwa, jakiegoś ciaracha — a wreszcie z t. zw. „dróżników“. Otóż o nauczycielstwie, wójtach i im podobnych już w „Różnych myślach“ pisaliśmy — a teraz kolej na **dróżników!**

Oto czytamy o takim panu w artykule p. t.

„SANACYJNY „DROŻNY“ I JEGO GOSPODARKA“.

...„Franciszek **Bielak** z Pieniążkowic, „drożny“ powiatowej drogi, były ludowiec a obecnie wróg chłopów — tak gospodaruje, że przy naprawie drogi w Pieniążkowicach w r. 1928 wpisywał Józefa Krupę na listę, mimo, że Krupa nie pracował — i pieniądze sobie zabierał. Oczywista Bielak prosił Krupę, żeby o tem nikomu nie mówił, ale Krupa się wygadał... Sprawa oparła się o prokuratora, potem o policję, aż wreszcie Bielak wstąpił do B. B. Dziś ten Bielak jest nadal „drożnym“.

(Następują podpisy 4 świadków z Pieniążkowic).

Niema też nic dziwnego w tem, że czasem takiemu „drożnemu“ przydarza się przykry wypadek, jak choćby ten, o którym czytamy w artykule p. t.

„JAK STARZEC, DRÓŻNIK Z BIERTOWIC PRZYSZEDŁ DO POSIADANIA „NAWOZU NATURALNEGO“ W BUTELKACH“...

Ale jak to się stało — i co było w tych butelkach — o tem nie piszemy, a domyślny Czytelnik sam się dorozumie... I znowu — biorąc pod uwagę to, jakich to „apostołów“ ma B. B. na wsi — przyznać musi każdy rację **p. Feliksowi Kaczmarczykowi (Wiśnicz Stary)**, który w artykule p. t.

„DALEJ TAK BYĆ NIE MOŻE“

tak pisze:

...„gdyśmy przechodzili ostatnie wybory do Sejmu — to słyszeliśmy hasło: „głosuj na jedynkę — będziesz jadł szynkę“. A tymczasem doczekaliśmy się nędzy — by nie być gołosłownym — podaje fakt: gmina nasza liczy około 300 numerów i w tej gminie **od początku kwietnia do połowy — mieliśmy 76 licytacyj“...**

Czy ten przykład nie wystarczy na to, by zrozumieć czem jest dla chłopów dziś „szynka“?

Ale chłopi zrozumieli dziś już to, że na położenie swoje narzekać — to do niczego nie prowadzi, że należy pracować nad przebudową wsi i jej zmianą — dlatego np. czytamy taki artykuł **p. Jana Murzyna** (Skrzydlna) p. t.:

„JEDYNĄ GWARANCJĄ TRWAŁEGO ZWYCIĘSTWA S. L. TO — WSZECHSTRONNE UŚWIADOMIENIE DOŁU“.

Czytamy w tym artykule sprawozdanie z kursu chłopskiego. Przytaczamy z niego parę zdań — by wykazać o czem i jak mówią dziś chłopi:

...„prastare dęby i wiekowe lipy — pamiętające jeszcze jęki katowanych chłopów pańszczyźnianych — zdziwiły się napewno, że ci sami chłopi, którzy pod ich konarami jęczeć tylko potrafili od razów bata — dziś mówią wspólnie o tem, jak powinni chłopi władać ziemią i krajem, jak w przeszłości i dziś jest ciężko chłopom i dlaczego? — jak wreszcie iść razem do zwycięstwa!“

O podobnych rozmyślaniach otrzymujemy wiadomości z powiatu mieleckiego. W sprawozdaniu p. t.

„UROCZYSTOŚĆ „ŚWIĘCONEGO“

czytamy:

...„uroczystość odbyła się w domu p. Ćwieki Stanisława. Przy dzieleniu się „święconem, na dowód, że chłopi są jedną Rodziną —przemawiali prezesi Zarządów Powiatowych Kół młodzieży i Stronnictwa Ludowego — następnie prezesi Kół sąsiedzkich. Mówiliśmy o tem, że chłopi są jedną rodziną, że wrogowie rodzinę tę pragną rozbić i wreszcie o tem, że... brak nam dziś wśród nas, w naszej rodzinie... **wodza W. Witosa.**

Po odśpiewaniu pieśni „Wielkanocnych“ podniesieni na duchu — rozeszliśmy się do domów — myśląc o tem, co było mówione“...

Zięba Jan.

To wszystko jednak odbywało się już w Kołach zorganizowanych. A teraz może się ktoś spytać: a jak takie Koło powstaje. I oto przytoczymy przykład, choćby taki, o jakim nam pisze **p. Leopold Smolec**, w liście, który można zatytułować:

„JAK POWSTAJE KOŁO LUDOWE?“

...„w dn. **25 marca** b. r. wybraliśmy się z kol. **Smazą** Aleksym i **Szypułą** na przechadzkę do sąsiedniej wsi — **Sułkowic**, gdzie zeszło się kilkunastu gospodarzy i młodzieży. Rozgadaliśmy się o historji chłopów pańszczyźnianych i popańszczyźnianych, o wojnie polsko-bolszewickiej, o reformie rolnej, o kryzysie i czasach dzisiejszych — o biedzie chłopskiej — i — chłopi miejscowi doszli do przekonania, że — należy się zorganizować, stanąć, jak mu[?] w szeregach Stronnictwa Ludowego — tc[?] i prędzej przyjdzie zwycięstwo.

Założyliśmy więc Koło“...

A teraz porównajmy ten sposób zakładania Koła ze sposobem, jakim chce wepchać się na wieś przez nauczycielstwo, niektórych wójtów, lub „drożników“ — B. B. — dojdziemy do prostego wniosku, że żadne sztuczki wsi zdobyć nie potrafią, gdyż ona rozumie to sama i w pogawędkach codziennych o tem mówi, że jedynie zwycięstwo dla wsi może przyjść przez Stronnictwo Ludowe.

Do Zarządów Okręgowych, Wojewódzkich i Powiatowych S. L.

Święto Ludowe dnia 20 maja.

Wzorem lat ubiegłych Stronnictwo Ludowe w roku obecnym również przystępuje do energicznej organizacji powszechnego **ŚWIĘTA LUDOWEGO** w dniu 20 maja.

Święto to będzie obchodzone w ten sposób, że **każdy powiat** winien urządzić uroczysty obchód na swoim terenie.

Święto Ludowe winno skupić jak największą **ilość uczestników.**

Organizację Święta powierza się **Zarządom Powiatowym**, które mogą wyłonić specjalne w tym celu Komitety. Do Komitetów takich mogą wejść poza władzami Stronnictwa przedstawiciele niezależnych organizacyj ludowych, jak np. Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici“, Związek Zawodowy Rolników, spółdzielnie, straże ogniowe i t. p., chcących wziąć udział w Święcie Ludowem.

Hasła Święta Ludowego:

1) **Walka o Polskę Ludową i Konstytucję demokratyczną.**

2) **Powstanie rządu wolności politycznej i sprawiedliwości społecznej, opartego na zaufaniu narodu i zdolnego wyprowadzić kraj z kryzysu gospodarczego.**

3) **Amnestja dla więźniów politycznych.**

4) **Zorganizowanie pod sztandarami Stronnictwa Ludowego całej wsi do solidarnej obrony praw chłopskich.**

Program obchodu: Zbiórka na placu o godzinie 12-ej, zagajenie w imieniu Zarządu Powiatowego S. L. lub też Komitetu, przemówienie zgóry ułożone, uchwalenie rezolucyj, **pochód.**

Przed rozwiązaniem pochodu należy wygłosić **przemówienie, kończące obchód.**

Napisy (transparenty). Należy przygotować napisy (transparenty) na płótnie, desce lub tekturze, które będą odpowiadały programowi Stronnictwa, hasłom Święta, lub obecnej sytuacji politycznej czy gospodarczej.

Zawiadomienie władz administracyjnych. Organizacje nasze winny same zawiadomić władze o przygotowanym obchodzie.

Straż ludowa. Nad bezpieczeństwem zgromadzonych i porządkiem na placu i w pochodzie czuwać winna specjalnie doraźnie zorganizowana w tym celu Straż ludowa, która ma posiadać opaski zielone na rękawach.

Zielone chorągiewki. Na znak widomy solidarności chłopów polecamy, aby wszystkie nasze organizacje wezwały ludność do wywieszenia w dniu Święta Ludowego chorągiewek zielonych po wsiach, niezależnie od obchodów.

NACZELNY KOMITET WYKONAWCZY
STRONNICTWA LUDOWEGO.

Dział ogrodniczo-warzywniczy.

Uprawa szpinaku.

Roślina ta, ze względu na łatwość uprawy, jak też skromne wymagania, zasługuje na rozpowszechnienie, tembardziej, że cieszy się dużym popytem wśród ludności miast. Na skutek tych warunków zbyt jest zapewniony, może więc przynosić dosyć poważny dochód. Wśród ludności wsi jest mało znaną i spożywaną, a stanowi potrawę bardzo smaczną, delikatną i lekko strawną. W hodowli znamy dwa rodzaje szpinaku, a mianowicie: **zwyczajny** i **nowozelandzki.** Szpinak zwyczajny rozwija się bardzo prędko, dlatego siejemy go jako przedplon, lub poplon. Jako przedplon może być wysiewany wczesną wiosną zaraz po obeschnięciu ziemi, albo też późną jesienią, gdzie zimuje, a wczesną wiosną szybko się rozwija. Zbiór jesiennego szpinaku następuje już w kwietniu. Na wczesny zbiór należy wysiewać w miejscu słonecznem, na glebie lekko osłonionej. Siejąc latem jako poplon po wczesnych warzywach, raczej woli cień, gdyż na słońcu ma tendencje wybijania w nasiona. Zbiór tegoż może trwać przez wrzesień, październik, aż do późnej jesieni. Siew uskuteczniamy rzutowo.

Szpinak nowozelandzki hodujemy na specjalnie w tym celu przeznaczonym kawałku ziemi. Rozmnażamy go przez siew na rozsadniku w końcu marca, a w maju wysadzamy w miejsce stałe, albo też w kwietniu wysiewamy go wprost do gruntu. Rozmnażamy w rozsadniku, a później przesadzany plonuje o 2—3 tygodni prędzej. Przy rozmnażaniu z rozsady, sadzimy roślinki co 40 cm. od siebie na zagonie. Przy wysiewie wprost, siejemy dosyć gęsto, po wzejściu zaś osobniki słabsze wyrywamy, tak by silniejsze zostały w normalnej odległości. Szpinak bardzo silnie się rozrasta, tak, że w ciągu okresu wegetacyjnego zbieramy go kilka razy. Sam zbiór uskuteczniamy przez wycinanie pędów. Gleby wymaga dosyć żyznej. Jesienią zagon nawozimy obornikiem. Wymaga też dosyć dużo ciepła, dlatego dajemy stanowiska słoneczne o glebie lekkiej. **W. B.**

Uprawa rabarbaru.

Podobnie, jak szpinak, uprawiany jest w gospodarstwach podmiejskich. Jako roślina niewybredna, może być sadzona przy płotach, drogach; musi jednak mieć dużo słońca i wilgoci. Przeznaczając ją na handel, dajemy warunki jak najlepsze. Glebę pod rabarbar silnie nawozimy obornikiem, a jeszcze lepszym jest kompost. Rozmnażamy rabarbar przez siew lub dzielenie starych karp.

Rozmnażanie przez siew polega na wysianiu nasion w miesiącu marcu do zimnego inspektu lub w miesięcu kwietniu na rozsadnik. Po wzejściu i wyrośnięciu przesadzamy je na zagon w odległości 20 × 20 cm, skąd jesienią względnie na wiosnę wysadzamy je na miejsce stałe — w odległości 1 m × 1 m.

Rozmnażanie z karp wykonujemy wiosną. Do podziału bierzemy osobniki, odznaczające się silnym wzrostem i czerwonemi ogonkami liściowemi, ponieważ te mają większy popyt. Następnie karpy krajemy na kilka części (w jednej 2—3 pędy) i wysadzamy na miejsce stałe. W roku następnym po posadzeniu będziemy mieli już zbiór. Wycinamy liście z ogonkami, tuż przy nasadzie. Zwykle wycinanie odbywa się w kwietniu i maju, poczem rośliny zostawiamy na spoczynek. Pielęgnacja będzie polegała na motyczeniu i odchwaszczaniu plantacji. Zbiór trwa średnio 7—9 lat. Co roku należy dawać kompostu lub pognoju. **W. B.**

Walka z pchełkami ziemnemi.

Szkodnikiem, pojawiającym się najwcześniej na roślinach kapustnych, jest pchełka ziemna, inaczej zwana susówką. Jest to drobny chrząszczyk (około 2 mm), skaczący na duże odległości. Żeruje głównie na rozsadzie kapusty, kalafjorów, rzodkiewki, kalarepie, rzepie oraz na chwastach, jak ognichu, gorczycy, rzepiku i łopusze.

Szkodliwy jest z tego względu, że wygryza w liściach małe otworki i jeśli chrząszcz żeruje na liściu, to brzegi jego zasychają i roślina słabiej rośnie. Często rośliny giną, zwłaszcza, jeśli uszkodzone zostaną środkowe listki. By temu zapobiec, możemy stosować różne środki ochronne. Najprostszym sposobem odstraszenia pchełek jest częste podlewanie roślin wodą, pchełka bowiem nie znosi wilgoci. Podlewanie i tak przyda się roślinom, bowiem prędzej się wzmocnią i wyrosną. Z tego też względu dobrze jest dać nawozów sztucznych, zwłaszcza fosforowych.

Stosują także posypywanie popiołem drzewnym, posypywanie między rzędami trocinami, namoczonemi w nafcie.

Ze środków trujących stosuje się najczęściej i z najlepszym rezultatem zieleń paryską 0,1 proc., to znaczy 1 gram zieleni na 1 litr wody. Rozrabiamy ją naprzód na papkę z odrobiną wody, wlewamy następnie resztę wody, ciągle mieszając. W ten sposób otrzymamy bardzo drobną zawiesinę, którą rozpylamy po roślinach przy pomocy rozpylacza. Należy unikać zbyt obfitego spryskiwania. By zabezpieczyć się przed masowym pojawem, należy niszczyć chwasty, które umożliwiają przetrwanie okresu głodowego (rzepik, ognicho, gorczyca), oraz należy usuwać z pól i ogrodów śmiecie i odpadki, które są dobrą kryjówką na okres zimy.

Cieszyn, 27 kwietnia 1934. **A. P.**

Dział gospodarczy.

Zołzy u koni.

Choroba ta znana każdemu posiadaczowi i hodowcy koni, przynosi bardzo wiele strat w gospodarstwach. Zarażenie następuje przez pojenie i karmienie koni z zakażonych naczyń i stajni. Cechuje się posmutnieniem, brakiem apetytu, występuje gorączka, obrzęk gruczołów szyji i podszczękowych, bardzo często kaszel i duszność. W następstwie choroby wytwarzają się rozległe często ropienia, otwierające się i atakujące wszystkie części ciała najczęściej płuca, gardło i kończyny.

Zdaje się, że z powodu tego, że nie jest niebezpieczną dla zdrowia ludzi, czynniki weterynaryjne państwowe nie zadają sobie trudu należytej walki z tą zarazą niszczącą corocznie pogłowie końskie, wydajność pracy i ogólny majątek narodowy.

Zapadają na tą chorobę konie w każdym wieku i w każdej porze roku najwięcej na wiosnę.

Leczenie: Każdy może sporządzić sobie znakomity i tani lek w następujący sposób: Daje się soli glauberskiej 30 dkg, sody oczyszczonej 10 dkg, wymieszanej w ½ kg. mączki siemienia lnianego (prażcu) i mączki z garści ziarn jałowca. Proszek ten zadawać trzeba do każdego obroku w ilości jednej do dwóch łyżek, jak tylko zauważy się posmutnienie, brak apetytu lub kaszel u konia, co zawsze uważać należy za początek choroby.

Sól glauberską i sodę oczyszczoną dostanie w każdym sklepie Kółka rolniczego po kilkanaście groszy, a proszek lnu i jałowca każdy powinien mieć w domu. Rozpoczętej kuracji nie przerywa się, ale regularnie 3 razy dnia po łyżce daje, a gdy koń bardziej chory po 2 łyżki w obroku zadaje się aż do wykończenia zrobionej porcji lekarstwa.

Jeżeli wytworzą się obrzęki gruczołów, należy wcierać **raz dnia przez 10 minut szarą maść** w miejsca obrzękłe. Maści nie należy używać dużo, pudełeczko za 20 groszy wystarcza na 12 do 20 wcierań. Oblepiania maściami, jak to często widzi się na wsi „aż kapie“, należy unikać. Na wypadek silnego kaszlu i duszności robi się inhalacje. Do pół wiadra wody daje się łyżkę terpentyny i łyżkę soli kuchennej, wrzuca rozpalone kamienie lub cegłę, nakrywa głowę derką tak, by koń musiał oddychać wydzielającą się parą wodną. Kurację taką stosować przez 2—3 dni rano i wieczór.

Jako środki zapobiegawcze chorobie, na którą czasem zapadają wszystkie konie w stajni, stosuje się z dobrym skutkiem szczepienia przeciwzołzowe.

Adam Mamak, lekarz weter.

Podziękowanie.

WPanom Obrońcom w procesie o znane wypadki w Nowym Targu, którzy bronili oskarżonych, a to **Panu Mecenasowi Dr. Szumańskiemu** z Warszawy, **Panu Mecenasowi Dr. Dąbrowskiemu** z Czarnego Dunajca, **Panu Mecenasowi Dr. Rajtarowi** z Zakopanego, **Panu Mecenasowi Dr. Syprowi** z Nowego Targu **Panu Mecenasowi Dr. Siutemu** z Czarnego Dunajca — składa serdeczne podziękowanie za obronę oskarżonych

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Nowym Targu.

KALENDARZYK.

Maj.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońce Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
13 N.	**po Wnieb.** Serw.	3	43	7	15
14 P.	Bonifacego, Pasch.	3	42	7	17
15 W.	Zofji i 3 córek	3	40	7	18
16 S.	Andrzeja Boboli	3	39	7	20
17 C.	Paschalisa, Brun.	3	37	7	21
18 P.	Feliksa kapł., Wen.	3	36	7	22
19 S.	Piotra, Celestyna	3	34	7	24
20 N.	**Zesłanie Ducha św.**	3	33	7	25

Sprostowanie.

W związku z zamieszczeniem w numerze 22 „Piasta“ z dnia 15 kwietnia 1934 r. artykułu p. t. **„Katastrofa automobilowa pod Mogilanami“** otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

1) Nieprawdą jest, że auto ciężarowe, które wpadło do rowu dnia 26 marca br., wiozło towar, przeznaczony dla Składnicy ks. Stabrawy, natomiast prawdą jest, że Składnica Kółek Rolniczych w Mszanie Dolnej jest zarejestrowanem Stowarzyszeniem spółdzielczem z ograniczoną odpowiedzialnością i nie należy wcale do mnie i nie jest moją Składnicą.

2) Nieprawdą jest, że powyższe auto uległo kompletnemu zniszczeniu, skoro dnia następnego po małej naprawie o własnych siłach wróciło do Mszany Dolnej i jest dalej w ruchu.

3) Nieprawdą jest, że „było to to samo auto, które akuratnie rok temu ks. Stabrawa oddał do dyspozycji policji, celem masowego wywiezienia do więzień w Nowym Sączu skutych chłopów z Kasiny Wielkiej, natomiast prawdą jest, że po znanych, smutnych wypadkach w Kasinie Wielkiej auto ciężarowe Składnicy zostało przez policję państwową pod nieobecność moją u kierownika handlowego Składnicy, p. Stanisława Galosa zarekwirowane, celem przewiezienia komisji sądowo-lekarskiej na miejsce wypadku w Kasinie Wielkiej. — Z poważaniem

Ks. Józef Stabrawa, dziekan.

Ceny zboża w kraju.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie **od 23 do 29 kwietnia 1934**, według obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych

GIEŁDY KRAJOWE

	Przenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	18.90	14.50	15.75	11.75
Gdańsk	—	15.66	16.35	13.84
Poznań	16.18	14.66	—	12.55
Bydgoszcz	16.08	14.67	14.50	12.00
Łódź	18.37	13.90	—	12.78
Lublin	18.00	12.93	—	9.41
Równe Woł.	16.73	12.10	—	8.95
Wilno	19.00	14.37	—	—
Katowice	21.45	15.66	18.75	14.16
Kraków	19.54	13.94	—	12.56
Lwów	18.20	15.02½	—	12.17

To i owo.

KATASTROFA LOTNICZA NA POMORZU. Wielka katastrofa wydarzyła się w poniedziałek w godzinach popołudniowych w Nowem na Pomorzu. Samolot typu „Potez“ grudziądzkiej szkoły lotniczej wyleciał około godz. 16 na ćwiczenia służbowe z instruktorem szkoły chorążym pilotem Jurkiem i obserwatorem kapitanem Pokornym. Po godzinnym locie, gdy aparat znajdował się nad Wisłą w pobliżu miasteczka Nowe, nastąpił defekt silnika, samolot począł spadać i niebawem wpadł w spienione fale Wisły. Chorąży Jurek tuż nad wodą wyskoczył z samolotu i szczęśliwie dopłynął do brzegu. Kapitan Pokorny wypadł z samolotu i utonął w nurtach rzeki. Mimo poszukiwań zwłok jego dotychczas nie odnaleziono. Samolot po przybyciu pomocy wojskowej, wydobyto z wody.

7 LUDZI SPŁONĘŁO W POŻARZE WSI. W Pawłowicach woj. kieleckie wybuchł pożar, który strawił 94 budynki. Bez dachu nad głową pozostało 300 osób. W czasie pożaru 7 osób znalazło śmierć w płomieniach, a kilka uległo ciężkim poparzeniom. Straty bardzo wielkie.

ODMOWA UŁASKAWIENIA ZABÓJCY POSŁA SOWIECKIEGO W WARSZAWIE. Zabójca posła sowieckiego w Warszawie Wojkowa, Borys Kowerda skazany został w dniu 15 lipca 1927 r. przez sąd doraźny w Warszawie na dożywotnie więzienie. Na podstawie ustawy amnestyjnej kara dożywotniego więzienia została mu złagodzona do 10 lat ciężkiego więzienia. Zgodnie z ustawą o warunkowem przedterminowem zwolnieniu więźniów po odbyciu dwóch trzecich kary w razie wzorowego prowadzenia się w więzieniu Borysowi Kowerdzie służyło prawo do przedterminowego zwolnienia w dniu 15 lutego r. b. Podanie wniesione było przez Kowerdę do prokuratora sądu okręgowego w Warszawie i poparte przez administrację więzienia karnego w Grudziądzu, w którym zabójca posła Wojkowa odbywa karę. Minister sprawiedliwości odrzucił prośbę Kowerdy o przedterminowe zwolnienie.

ZA KILKA POMARAŃCZ ZASTRZELONO DWÓCH CHŁOPCÓW. Onegdaj w godzinach wieczornych wydarzył się na granicy polsko-niemieckiej w powiecie tarnogórskim straszny wypadek. Od kul karabinowych zgasły dwa młode życia. Przebieg tego tragicznego zajścia był następujący. Wieczorem około godz. 20.15 na łączkach pomiędzy hałdą a hutą „Łazarza“ w Rojcy pełniący tam służbę strażnik graniczny Ryszard Tkocz, zauważył szajkę przemytniczą. Na wezwanie strażnika do zatrzymania się szajka nie reagowała, lecz poczęła uciekać. Uciekało około 15 osób. Wobec tego, że przemytnicy nie reagowali na wezwania, strażnik wystrzelił w powietrze na postrach, co jednak nie odniosło skutku, gdyż szajka rozdzieliła się na dwie części: jedni uciekali w kierunku granicy niemieckiej, inni biegli w kierunku zabudowań w Rojcy. Strażnik wystrzelił jeszcze trzy razy. Skutki tych strzałów były fatalne. 17-letni Władysław Rapsztein z Bobrownik został ugodzony w lewą pierś i po trzech minutach zmarł. Druga kula ugodziła 15-letniego Waldemara Zawadzkiego z Bobrownik, który trafiony w głowę poniósł śmierć na miejscu. Reszta przemytników zbiegła. Przy zwłokach zabitych znaleziono kilka przemyconych pomarańcz.

WIELKI POŻAR NA STACJI W SZCZAKOWEJ. W wagonie, stojącym pod magazynem towarowym na stacji kolei w Szczakowej wybuchł pożar, który zniszczył przesyłki drobnicowe, jak: tkaniny, skóry podeszwowe, koce, sprzęty domowe, gospodarcze, oraz inne przedmioty, znajdujące się w tymże wagonie. Ogień przeniósł się z płonącego wagonu na dach magazynu towarowego, jednak dzięki energicznej akcji ratowniczej robotników kolejowych został niebawem ugaszony. W wagonie znajdowały się oprócz wymienionych przedmiotów beczki z benzyny i eteru, z których wydobywały się gazy. — Gdy do wagonu wszedł magazynier Barański Feliks z latarką karbitową, nagromadzone gazy zapaliły się. Szkoda ogólna wynosi około 5.000 złotych.

KRWAWA TRAGEDJA DWOJGA MŁODYCH LUDZI. Miasto Kołomyja przeżyło niebywałą sensację. Wczesnym rankiem gruchnęła wieść o zabójstwo, przebijając się nożem oraz wieszając się. jej narzeczonego, poczem sprawca popełnił samobójstwo, przebijając się nożm oraz wieszając się. Lokatorem domu przy ul. Mnichówki był handlarz nierogacizny i rzeźnik Jan Spunicki (lat 33). Spunicki kochał Marję Torous z Sadzawki. Kiedy ona poszła we środę bez jego wiedzy na zabawę taneczną, wpadł w szał. Nad ranem wtargnął do sali tanecznej i przemocą wyciągnął z niej dziewczynę. Zaciągnąwszy ją na poddasze zamieszkiwanej przez siebie realności, zadał jej kilka ciosów rzeźnickim nożem, powodując natychmiastową śmierć ofiary. Po czynie tym zadał sobie cios tym nożem w okolicę serca i zarzucił sobie na szyję pętlę, powodując skon. — Tragedja ta rozegrała się w obecności zwabionych krzykiem Torousówny domowników i sąsiadów, z których jednak nikt nie odważył się przeszkodzić szaleńcowi.

POTRĄCONY PRZEZ POCIĄG PONIÓSŁ ŚMIERĆ. Wiktor Czapliński, przejeżdżając dnia 20 zm. około godz. 6'05 przez most kolejowy na Dunajcu w Bogumiłowicach, — został potrącony przez przejeżdżający pociąg, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

POSZUKUJE SIĘ ZAGINIONEGO KRÓLA JANA, matołek, lat 26, wzrostu średniego, szatyn, twarz owalna, nieco spłaszczona, oczy duże, ubrany w bluzę i spodnie szare cajgowe, bosy. Matka zaginionego prosi uprzejmie o zawiadomienie listowne lub telegraficzne, za zwrotem kosztów, pod adresem: **Król Magdalena, Błedaczów, p. Żołynia, powiat Łańcut.**

Bezpłatnie książkę

Dr. J. Putka p. t. „Pierwsze występy polityczne włościaństwa polskiego od r. 1848“ lub P. Bobka p. t. „Dzieje Chłopa Polskiego“ według wyboru otrzyma **kto** w czasie od dnia 20 kwietnia do 20 maja br. **zjedna co najmniej dwóch prenumeratorów** „Piasta“. Poza tem książkę tą otrzymają wszyscy nowowpłacający prenumeratorzy „Piasta“, którzy uiszczą całoroczną prenumeratę w kwocie zł 10.

Każdy, który zjedna nam dwóch nowych prenumeratorów, poda nam kartą pocztową nazwiska zjednanych prenumeratorów oraz tytuł jednej z powyższych dwóch książek, którą sobie życzy otrzymać, poczem po sprawdzeniu, czy rzeczywiście takie prenumeraty wpłynęły, książka zostanie natychmiast wysłana.

Każdy Czytelnik „Piasta“ dołoży starań, by książki te otrzymać, gdyż treść ich powinna być znana pod każdą strzechą chłopską.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	60 gr	Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr, najmniej	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	350 zł
Zwykłe ogłoszenia na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm	25 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	450 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej 50% drożej.	
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm	50 gr	Cała strona tytułowa	600 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi [illegible] raz w tygodniu! Wychodzi [illegible] raz w tygodniu!

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.